Nr 373. Kraków, Piątek 14 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hassler. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zanik liberalizmu w Niemczech.

Że liberalizm niemiecki z pierwszej połowy dziewiętnastego wieku, ów liberalizm idealny, przytem wielce sentymentalny, który płakał nad upadkiem listopadowego powstania polskiego, unosił się nad polskimi bohaterami, gościnnie podejmował emigrantów, a jeszcze w roku 1848 gotów był w imię wolności i sprawiedliwości przyczynić się do odbudowania Polski, że ten liberalizm wymarł już dawno, rzecz to znana. Ostatnie jego przebłyski widzimy w latach 1861 do 1865 — poczem na dobre już ustąpił miejsca liberalizmowi doktrynerskiemu, znacznie ciaśniejszemu a pod niejednym względem wręcz małodusznemu. Od roku 1870 zaś rozpoczyna się zupełna dekadencya niemieckiego liberalizmu, której nie zdołał powstrzymać nawet tak wielki szermierz liberalnych idei, jakim był Eugeniusz Richter. A w kilka lat po jego zgonie doszło do tego, że znaczna część liberałów niemieckich oddała się zupełnie na usługi reakcyjnemu rządowi i szowinistycznym prądom, że zawarła kompromis blokowy ze skrajnym konserwatyzmem — i chętnie dopomagała do tworzenia nowych ustaw wyjątkowych przeciwko ludności polskiej.

Dziś gdzieniegdzie tylko widzimy jeszcze w Niemczech ludzi, którzy mają odwagę odzywać się do swego narodu w imię dawnych haseł wolnościowych, lecz są to jednostki bez wpływu, apostołowie bez wyznawców. Widząc swoją niemoc, starają się oni dociec, gdzie i w czem szukać należy przyczyn tego niepomyślnego przewrotu ideowego w Niemczech. Rezultaty tych badań są bardzo zajmujące i pouczające i to nie tylko dla Niemców, lecz i dla innych narodów, zwłaszcza dla społeczeństwa polskiego, którego znaczny odłam dźwiga jarzmo pruskie i dotkliwie cierpi z powodu tego ideowego przewrotu, jaki się w Niemczech dokonał.

Dziś mamy przed sobą dotyczący tej sprawy artykuł, ogłoszony w czasopiśmie niemieckiem „März", a napisany przez znanego liberalnego profesora dra Ottona Harnacka. Wykazuje on przyczyny zaniku liberalizmu w Niemczech tak trafnie, że uważamy za wskazane zapoznać czytelników naszych z treścią jego uwag, chociażby dla usunięcia iluzyj, że dzisiejszy nastrój ogółu w Niemczech, tak wrogi względem mniejszości polskiej, tak sprzeczny z kulturnem stanowiskiem narodu niemieckiego — długo już utrzymać się nie może.

Wywody prof. Harnacka brzmią bardzo pesymistycznie. Stwierdziwszy na wstępie, że podczas, gdy we wszystkich narodach Europy, czy to germańskich, czy też romańskich, zauważyć dziś można silny rozwój idei liberalnych, jedynie w Niemczech dzieje się przeciwnie, dochodzi on do wniosku, że przyczyn tej reakcyi szukać należy nie w zewnętrznych okolicznościach i wpływach, lecz jedynie i wyłącznie w duszy narodu. Bo reakcyi tej nie wywołało bynajmniej samo tylko rozpanoszenie się wszechwładzy rządu. — Nie byłaby ona doszła do takiej potęgi, gdyby równocześnie nie były zaszły ważne zmiany w charakterze narodu.

Jako jedną z głównych przyczyn zaniku liberalizmu w Niemczech uważa Harnack głębokie zagnieżdżenie się w narodzie niemieckim ducha militarnego. W żadnym innym narodzie nie rozwinął się on tak potężnie, jak właśnie w tym dawnym narodzie filozofów. Wniósł on do całego życia wewnętrznego Niemiec głębokie poczucie bezwzględnej subordynacyi wobec wszelkiego rodzaju władzy, sprawił, że każdy, który cieszy się opieką takiej władzy, tem samem już zdobywa sobie znaczenie powagi. Ponieważ zaś właśnie dzierżycielami władzy państwowej były w tym okresie wyłącznie żywioły konserwatywne — przeto też duch konserwatywny uzyskał przewagę we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Inną przyczyną reakcyi stało się fałszywie zrozumiane i pojmowane, oraz jednostronnie tylko rozwijane i pielęgnowane poczucie narodowe. Wytworzyło ono mniemanie, że wszystko w Niemczech przedstawia się lepiej i dodatniej niż gdzieindziej, że naród niemiecki góruje na każdem polu ponad innemi narodami. Innemi słowy, — pod wpływem tego fałszywego poczucia narodowego zrodziła się niesłychana narodowa pycha, która najlżejszą nawet autokrytykę uważa za zbrodnię.

Do tego zaś przyłączyła się zupełna rezygnacya inteligencyi niemieckiej z własnego zdania wobec zdania opinii i powagi państwowej. To znów sprawiła potężna indywidualność **Bismarka**. Dziś jeszcze rząd pruski żyje i utrzymuje się ze spuścizny tego męża stanu, a i przemożne dziś „junkierstwo" niemieckie zawdzięcza swoją przewagę jedynie tej okoliczności, że los wybrał tego wskrzesiciela wielkości Niemiec z jego łona. Powaga Bismarka opierała się głównie na jego niezrównanych sukcesach w polityce zewnętrznej. Że w polityce wewnętrznej popełniał on dużo błędów — z tego każde stronnictwo w Niemczech należycie zdawało sobie sprawę, lecz żadne nie zdobyło się na odwagę, ażeby z tego powodu zakwestyonować powagę pierwszego kanclerza.

Dla liberalizmu niemieckiego stało się wręcz fatalnem to, że do r. 1866 zapoznawał zdolności Bismarcka i ich niedoceniał. Gdy więc rok 1866 w tak świetny sposób uwieńczył jego politykę — liberalizm przestał wierzyć w siebie, w trafność swoich dążności dla dobra Niemiec i odtąd już na rzecz tej nowej gwiazdy niemieckiej coraz nowe czynił ustępstwa ze swoich przekonań. Świadczy o tem wymownie książka Sybela, który z jaskrawą autoironią nazywa wszystko czczem i śmiesznem, na co przysięgał przed rokiem 1866, na co wraz z nim przysięgało ówczesne stronnictwo liberalne. Olbrzymie sukcesy Bismarcka nadały jego ideom cechę nieomylności. Przyzwyczajono się do tego, że on myślał za wszystkich i niewolniczo wprost poddawano się tej jego opiece

Pokolenia które wzrosły w długiem pasmie lat jego rządów, wżyły się w ten nastrój tak dalece, że bogdaj, czy zdołają się jeszcze z nastroju tego wyzwolić. Uległość dla niego przenosi się dziś na jego epigonów, bez względu na to, że są to już tylko epigonowie, którzy w niczem mu nie dorośli. I to główne przyczyny zaniku liberalizmu w Niemczech.

Dr Kramarz o konferencyi słowiańskiej w Pradze.

„Oesterreichische Rundschau" pojawi się w dniach najbliższych obszerny artykuł dra **Kramarza** o konferencyi słowiańskiej w Pradze. Dzięki uprzejmości redaktora działu polskiego „Oesterr. Rundschau" jesteśmy już dziś w stanie zaznajomić czytelników naszych z wywodami dra Kramarza, dotyczącemi kwestyi polsko-rosyjskiej.

„Praska konferencya słowiańska — pisze dr Kramarz — zakończyła się niespodziewanym sukcesem. Wśród burzliwych, pełnych zapału oklasków wszystkich delegowanych, wniósł przełożony delegacyi rosyjskiej, W. M. Krasowski, znaną rezolucyę, uznającą zjednoczenie Słowian na podstawie swobodnego rozwoju każdej narodowości słowiańskiej za konieczne, a przywódca Polaków Roman **Dmowski**, odpowiedział mu jasno i niedwuznacznie że Polacy z chwilą tą, gdy mieć będą w Rosyi swobodę narodowego rozwoju, uznają potęgę polityczną państwa rosyjskiego za konieczność nietylko dla Rosyan, ale i dla Polaków a nawet i dla całej ludzkości.

„Co z obu stron powiedzianem być musiało, wypowiedziano otwarcie, bez przymusu zewnętrznego, bo w Pradze, w atmosferze wzajemnej uprzejmości i szczerego, nieobłudnego zbratania się, nie podobna było właśnie postąpić inaczej, jak tylko dać wyraz temu, do czego obie narodowości doprowadziła konieczność rozwoju lat ostatnich

Przedewszystkiem przyszedł do słowa naród rosyjski. Można o Dumie myśleć co się chce, jedno atoli zaprzeczyć się nie da: że **istnieje** i że przedstawiciele narodu mają możność wypowiedzenia tego, co naród myśli i czuje. A w Dumie tej zasiadają także i Polacy. Rosyanie i Polacy mogą więc teraz przemawiać do siebie jako naród do narodu. Przez to stworzono nową podstawę dla stosunku rosyjsko-polskiego. Bo wszak Polacy sami zawsze zapewniali, że podnoszą skargi swe przeciw **systemowi rządowemu**, w Rosyi, nie zaś przeciw **narodowi rosyjskiemu**. Jak to w nader piękny sposób wypowiedział przywódca Rosyan, W. M. Krassowski: „Co przedtem było możliwem, wykluczonem jest w świetle sumienia narodowego!"

Słowa te wzruszyły nas do głębi jeszcze i dla innych względów. Co za idealna wiara w reprezentacyę narodu i to w ustach konserwatywnego członka Izby wyższej, a w dodatku byłego generalnego prokuratora rosyjskiego senatu. Co prawda, Krasowski zrzekł się dobrowolnie stanowiska swego i swej wspaniałej wprost karyery urzędniczej, gdy otrzymał od jednego z poprzednich ministrów sprawiedliwości zlecenie, którego wykonania zabroniło mu sumienie.

Ale także i stosunki zewnętrzne wiele się przyczyniły do zmiany podstaw stosunków rosyjsko-polskich. Świeżo wydane dzieło Romana **Dmowskiego** informuje o tem w sposób bardzo jasny. Polacy, którzy się z początku bronić musieli przeciw Zachodowi, przeciw Krzyżakom, by następnie zwrócić się znów przeciwko Wschodowi, przeciw Mongołom, a wkońcu przeciw Rosyi, rozwojem stosunków dziś zmuszeni są bronić co prawda już nie państwa swego, ale czegoś, co jest jeszcze bardziej rzeczą serca: bronić **narodowości** swej przeciw niebezpieczeństwu na Zachodzie, przeciw Niemcom w Poznańskiem i w Prusiech, i przeciw kolonizacyi niemieckiej w Królestwie samem

Wiara w utworzenie polskiego t. zw. „Pufferstaat" między Wschodem a Zachodem, straciła, o ile wogóle istniała, wszelką realną podstawę, odkąd pruska polityka pokazała, że tylko wtedy wierzy w zabezpieczenie własnego narodu, jeżeli uskuteczniają je Niemcy sami, i że nie szczędzi także i środków na cel ten. Tak więc polska polityka w Rosyi stać się musiała z konieczności polityką samozachowawczą, a celem jej musi być zdobycie możności **silnego i swobodnego narodowego i kulturalnego rozwoju**, bez którego Polacy nie mogliby ostać się niemieckiemu naporowi na Wschód, nadto zaś musi mieć polityka polska na celu **autonomię w odpowiednim zakresie**, którąby umożliwiła Polakom także ekonomiczną obronę ziemi ojczystej bez osłabienia państwa rosyjskiego, w którego potędze i wewnętrznem uporządkowaniu, także i Polacy z chwilą, gdy mają możność swobodnego życia narodowego, znaleść mogą najlepsze oparcie i pomoc

Z drugiej zas strony także i dla Rosyan jest rzeczą zrozumiałą, że wewnętrzne odrodzenie Rosyi — o ile go co prawda sami szczerze pragną — nie może być nazwane całkowitem i pełnem, jak długo Polacy nie mają **tych samych praw obywatelskich**, o które starają się Rosyanie, i jeżeli nie przyzna się **równego prawa językowi polskiemu w urzędach i szkołach**, i jeżeli Polacy nie dostaną tej **autonomii**, której Rosyanie żądają dla siebie samych. W możliwość rusyfikacyi Polaków nikt w Rosyi nie wierzy — żaden też Polak nie przemieniłby się na Rosyanina, choćby i najsroższych użyto do tego środków. Na uprawianie zaś polityki narodowego ucisku dla samej zemsty tylko lub ze względu na interesy garstki biurokratów, nie zgodzi się dziś żaden z rozumnych polityków rosyjskich. Wiedzą oni bowiem bardzo dobrze, że zachodnia granica Rosyi przez Polaków zadowolonych i z Rosyą wewnętrznie złączonych, co najmniej tak dobrze będzie zabezpieczoną, jak przez wielką armię, dziś w Królestwie wielkim kosztem utrzymywaną To też nie może ulegać wątpliwości, że z chwilą, gdy w Warszawie zawita duch nowy, nastąpić musi **rozbrojenie** na całej linii frontu, na którym Polacy stykają się z Wielko- i Mało-Rosyanami. Ustaną też wtedy wzajemne usiłowania osiągnięcia zdobyczy narodowych i zapanuje spokój i chronienie narodowych praw mniejszości.

Dzięki temu wszystkiemu powstała właśnie możność pomyślenia o przygotowawczych krokach do zbliżenia się narodów słowiańskich bez obawy, że z powodu nieporozumienia rosyjsko-polskie, zbliżenie to będą i nadal udaremniały.

I tak pojechaliśmy do Petersburga z nadzieją, że idea słowiańska w nowej Rosyi będzie dość silną, by umożliwić przedstawicielom obu narodów w kwestyi rosyjsko-polskiej brać przedewszystkiem pod uwagę **teraźniejszość i przyszłość, a nie przeszłość** z jej ciężkiemi grzechami, i że będziemy w stanie znaleść podstawy dla kulturalnego i ekonomicznego zbliżenia się narodów słowiańskich, bez obawy rozbicia się tych usiłowań o antagonizm rosyjsko-polski.

Nadzieja nas nie zawiodła. Bo dni petersburskie stały się wspaniałą manifestacyą pokoju między narodami słowiańskiemi i zbliżenia się ich kulturalnego i ekonomicznego.

Wobec tego mogliśmy pomyśleć o zwołaniu ogólnej konferencyi do Pragi, by wspólnie wyszukać drogi i środki, przy pomocy których zbliżenie to dałoby się urzeczywistnić. Wobec powyższych faktów nie potrzeba chyba rozpisywać się o tem, jak świetnie ta konferencya wypadła.

Spierano się wiele o to, czy nowy ruch słowiański, „neoslawizm", jak go nazwano, jest politycznym, czy nie.

Otóż tutaj pragnąłbym tylko stwierdzić, że ten „neoslawizm" jest dążeniem do kulturalnego i ekonomicznego zbliżenia się narodów słowiańskich na demokratycznej podstawie wolności, równości i braterstwa.

Z zaboru pruskiego.

(Nowa nagonka na Polaków. — Żądania nowych ustaw wyjątkowych. — Ataki na Kościelskiego. — Szykanowanie stowarzyszeń polskich. — Młody bohater. — „Wykolejenie się" „Gazety Gdańskiej").

Niemiecka prasa hakatystyczna od pewnego czasu znów ze zdwojoną furyą rzuca się na wszystkie objawy życia polskiego w zaborze pruskim, znów straszy „Michlów" niemieckich „grożnem niebezpieczeństwem polskiem". Jedno z pism tego kierunku, znana wolnokonserwatywna berlińska „Post" doszła przytem do przekonania, że nawet ustawa o wywłaszczaniu Polaków jest właściwie **niebezpieczniejsza dla Niemców — niż dla ludności polskiej!** — Zwraca ona uwagę na to, że Polacy już dziś, aby sparaliżować przyszłą ekspropryacyę w Księstwie i Prusach Zachodnich, osiedlają się w prowincyach sąsiednich, zwłaszcza na Śląsku, nieobjętych ustawą wywłaszczającą. Na razie wprawdzie „Post" mogła jedynie przytoczyć dwa fakty osiedlania się Polaków z Księstwa na Śląsku — lecz już te dwa fakty wystarczały jej, aby zaalarmować niemiecką opinię publiczną. Uderza ona niemniej gwałtownie na duchowieństwo katolickie, nawet na niemieckich księży śląskich, zarzucając im, że popierają tę ekspanzyę polską. Jeśli zaś już dziś Polacy zakupują ziemię w sąsiednich prowincyach, gdy ustawa ekspropryacyjna pozostaje jeszcze na papierze, to cóż będzie później, gdy komisya kolonizacyjna zacznie korzystać z tej ustawy? — Wówczas — konkluduje ten polakożerczy organ — Polacy zaleją wprost wszystkie pograniczne kresy sąsiednich prowincyj i stworzą tam nowe środowiska polskości za „niemieckie pieniądze". A zatem: rząd już dziś powinien pomyśleć o — **nowych ustawach wyjątkowych względem Polaków**.

Inny znów organ hakaty: „Tägl. Rundschau" biada nad rozwojem i rozrostem polskich stowarzyszeń, zwłaszcza przemysłowych. — Jedno z nich, towarzystwo gnieźnieńskie, urządza nową polską wystawę rękodzielniczą; dwa inne w Murowanej Goślinie i w Wągrówcu, zwołują zjazdy rękodzielników, czwarte, w Bacinie, obchodziło „szumnie i hucznie" ćwierćwiekowy jubileusz swego istnienia. Wszystko to — „Rundschau" uważa za zbrodnię względem niemczyzny, za objawy „buntu polskiego", boć przecie w myśl intencyi rządu i hakaty, polskie te organizacye powinny upadać i znikać z widowni, a nie wzmagać się i rozwijać. — I ten organ zdradza niedwuznacznie życzenie, aby i w tej dziedzinie przeszkodzono dalszemu rozwojowi ludności polskiej — **nowemi ustawami wyjątkowemi**.

Ten sam organ inne ma jeszcze żale i kłopoty w sprawie polskiej. Nie posiada się on ze złości, że p. Józef Kościelski śmiał w piśmie **angielskiem** „The Contemporary Review" i w „La Revue" ostro skrytykować całą antipolską politykę pruską i odsłonić przed światem ohydę pruskich gwałtów i bezprawi. Żąda też od rządu, ażeby za tę „zbrodnię" pociągnął p. Kościelskiego do odpowiedzialności sądowej tytułem zdrady stanu, albo też co najmniej odebrał mu godność **członka pruskiej Izby panów**. Ponieważ zaś p. Kościelski nie jest członkiem tej Izby z nominacyi królewskiej, lecz jako **wybrany** z łona „ustalonej większej własności", i ponieważ wobec tego rząd nie mógłby go samowładnie wykluczyć z Izby panów, „Rundschau" odwołuje się aż na jakiś precedens z roku 1866 (hr. Westfalen) i zaleca rządowi zastosowanie w tym wypadku podobnej procedury „karnej". Na szczęście sprawa w tym wypadku przedstawia się zupełnie inaczej, niż ówczesna sprawa hr. Westfalena i już z tej przyczyny rząd nie będzie mógł spełnić „pobożnego" życzenia tego pisma gadzinowego.

Zachęcone widocznie temi nowemi hakatystycznemi atakami na wszystko co polskie — niższe władze pruskie w dalszym ciągu w brutalny sposób szykanują polskie stowarzyszenia i związki, stosując względem nich zupełnie fałszywie przepisy nowej ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach. Wyniknie z tego znow dużo procesów i utrapień dla polskich organizacyj i niejedna z nich może naprawdę powstrzymaną zostanie w swoim rozwoju. A o to tylko chodzi tym siepaczom hakaty! Najbardziej naturalnie cierpi z tego powodu „Sokół", to też ujrzał się

Z Wystawy
Tow. Sztuk pięknych w Krakowie.

W martwym sezonie, gdy życie intelektualne Krakowa zamiera na okres wakacyjny, na wystawie w naszym pałacu sztuki panuje zwykle niczem nie zamącona cisza. Wakacye to okres, w którym w pracowniach malarskich wre gorączkowa praca przygotowywania plonu na wystawy jesienne, a dorobek dorywczy, jaki czasem zagości na letniej wystawie, nie wykracza zazwyczaj po za miarę prac przeciętnych na tani zbyt przeznaczonych.

Niekiedy zdarza się jednak i w tym wakacyjnym czasie spotkać z dziełami o wyższej artystycznej skali, ratującemi honor Krakowa. Ten zaszczytny obowiązek i honor przypada obecnie w udziale Jackowi **Malczewskiemu**, który wytrwale kroczy w pierwszym szeregu i jak chorąży dzierży wysoko sztandar sztuki. Dwa portrety męskie, z których pierwszy hr. Branickiego uderza zadziwiającem podobieństwem i niepospolitem nawet u Malczewskiego mistrzowstwem techniki, drugi p. Osiecimskiego, malowany z fantazyą i brawurą, która nawet pozwoliła sobie na pewne licencye rysunkowe (stosunek rąk do całości postaci) są w każdym szczególe typowym przykładem techniki świetnego artysty. Zarówno te dwa portrety jak i trzeci, gdzie Malcz. dał znowu jedną z licznych odmian swej własnej twarzy, traktowanej z bajeczną werwą i pewnością pędzla w kombinacyi z twarzą siwego wygnańca, często na jego nowszych obrazach spotykaną, traca wprawdzie na sąsiedztwie tak znakomitego obrazu, jak „Śmierć Ellenai", niemniej jednak uderzają oko, dziwną poezyą, kolorystyką i fantazyą artystyczną, idącą w służbę techniki, jakiej nie zdobył dotąd żaden z polskich malarzy.

Józef **Brandt**, dawno na wystawie naszej nie podziwiany, w małym obrazku „Jeździec", chwali się wszystkiemi cechami swego indywidualizmu malarskiego, pozwalającego go odgadnąć wśród długiego szeregu dzieł obcych malarzy. Tu wszystko składa się na pełną smaku w układzie, miłą dla oka, harmonijną w stonowaniu całość. I pejzaż tu typowo polski, i koń ukraiński i kozak na nim stary — wszystko swojskie, prawdziwe, szczere. A w szczegółach obrazka, w ustosunkowaniu planów, w perspektywie lasu i łąki, za nim leżącej, w ustosunkowaniu proporcyj najtyczanki do jeźdźca znać rękę mistrza, władającego rysunkiem i techniką pędzla w sposób sobie właściwy, którego mistrzostwo polega na nielekceważeniu rysunku i umiejętności chwytania żywcem natury i ludzi. Brandt nie uczynił ustępstwa na rzecz modnych, nowych kierunków, lekceważących prawdę i szczerość ekspresyi malarskiej — i to go czyni wielkim w jego sztuce.

Temat aktualny ze zdarzeń chwili bieżącej zaczerpnięty, kusi często nawet poważnych artystów do zasilenia swej fantazyi dopływem nowych efektownych wrażeń. Takim tematem posłużył się Wincenty **Wodzinowski** w obrazie „Pożar szybu Oil-City w Tustanowicach". Groźny i majestatyczny widok płonącego szybu, nad którym unosi się olbrzymi, pod chmury sięgający słup dymu i ognia złocącego czerwonemi blaskami przestrzeń kilkudziesięciu metrów do koła, znalazł wiernego odtwórcę w artyście, który uwiecznił z talentem pamiętny i groźny epizod. Tegoż artysty obraz „Skała pisana" ma dobrze uchwycony charakter tatrzańskiego krajobrazu, a portret p. W. zaleca się starannym rysunkiem i drobiazgowością wykończenia.

Włodzimierza **Tetmajera** dwa pejzaże „Dworek wiejski" i „Fragment ogrodu" mają wiele swojskiego charakteru i kolorystycznej werwy. Moc słońca daje tu artyście pole do rozwinięcia ładnych efektów kontrastowych światła. Spokojniejszym i jednolitszym w tonie jest pejzaż wiejski o szarobrunatnem tle ziemi, od którego żywo odbijają szeregi chałup ostro się w jednej linii odcinające.

Doskonałym obrazem pejzażowym jest Józefa **Krzesza** „Giewont".

Poza wiernym rysunkiem charakterystycznej linii konturu, artysta bardzo zręcznie uchwycił efekt promieni zachodzącego słońca, ozłacających szczyt Gewontu i stwarzających znany efekt „gorzenia szczytów". W kontraście z szarem tłem regli jasno oświetlony szczyt skał Gewontu daje całość żywą, wiernie oddającą naturę. „Gewont" jest jednym z najlepszych pejzażów, jakie wyszły z pracowni Krzesza.

Prawdziwą niespodziankę zgotował nam p. **Sichulski** cyklem nowych pejzażów. Artysta, którego talent tak świetne rokował od pierwszej chwili nadzieje — poczyna je usprawiedliwiać w zupełności, rozszerzając zakres swej twórczości poza sferę typów huculskich, które długi czas wyłącznie go zaprzątały, a w Wiedniu zjednały mu miano barbarzyńcy. Pejzaż przedstawiający młyn nad wodą jest świetną próbą, stwierdzającą ogromne poczucie natury u artysty, obserwującego wybornie efekta odbijania się żywej i martwej przyrody w wodzie, i oddającego te efekty z ogromnem mistrzowstwem. Poza dwoma tego rodzaju pejzażami, których technika w całem tego słowa znaczeniu pierwszorzędna, przypomina miejscami pędzel Fałata lub Wyczółkowskiego, mamy jeszcze jeden tryptyk z trzema typami huculskiemi, ujęty w linie witrażu i witrażową malowany metodą.

Postęp duży w technice i sposobie traktowania partyj pejzażowych, widocznym jest także w ostatnich miesiącach w twórczości jednego z wybitnych młodych pejzażystów p. Stanisława **Czajkowskiego** Dwa pejzaże jego „Zima na wsi" i „Wczesna wiosna" malowane i rysowane doskonale, posiadają wdzięk swojskości, wyrazisty rysunek, doskonałe odczucie i dobry ton. Rozszerzenie zakresu obserwacyi, przeniesienie jej w góry lub nad morze, wpłynęłoby bardzo zapładniająco na twórczość utalentowanego tego artysty, który szczęśliwie otrząsa się z pod wpływu swego dawnego mistrza ś. p. Stanisławskiego i poczyna z powodzeniem iść własną jasną drogą.

P. **Szczygliński** umiłował ciemne i szare tony tła i niemi przeważnie posługuje się w swych dosyć pospiesznie i szkicowo podmalowywanych pejzażach. „Stróż nocny na plantacyach" jest interesującą kompozycyą o charakterze pejzażowym, w którym szczegóły gubią się i rozpływają w ciemnem tle obrazu i migającem noc.

Dwie ściany, zapełnione kwiatami pendzla p. **Gwozdeckiego**, są świadectwem wytrwałej pracy i ukochania przedmiotu. Wiele z nich zwraca uwagę ładnym układem barw i pewną sprawnością pendzla, aczkolwiek w całości nie wykazują szczególniejszych zalet, któreby w tym kierunku wyróżniały talent ich twórcy.

W gronie pejzażystów coraz wydatniejsze miejsce zdobywa zwolna, ale wytrwale p. **Gałek**, twórca licznych krajobrazów tatrzańskich Szczyty górskie i śniegi doskonale wychodzą na tych pejzażach i gdyby nie nadmiar czasami farby niebieskiej, możnaby je nazwać zupełnie dobremi. — Wszystkie z wystawionych obecnie stwierdzają opanowanie techniki pejzażowej przez artystę i coraz szczersze i pełniejsze odczuwanie przyrody tatrzańskiej

Dwie duże akwarele ś. p. Michała **Pociechy** przypominają płodną twórczość pejzażową przedwcześnie zmarłego artysty, który miał do rozporządzenia bogatą skalę środków do oddawania pewnych nastrojów pejzażu odnośnie do pory dnia i natężenia światła słonecznego. Gra barw chwytanych w jaskrawych i kontrastowo interesujących zestawieniach, drobiazgowe wykończanie szczegółów rysunkowych — urozmaicanie pejzażu, bardzo często dopełnianego własną artysty fantazyą, stwarzały całość interesującą i żywą, mimo pewnego pogwałcenia rzeczywistości. Wystawione obecnie dwie akwarele zakupione bezpośrednio przed śmiercią artysty do rozlosowania, będą dla szczęśliwych nabywców miłą pamiątką po artyście, który w swoim skromnym zakresie pozostawił dorobek dobrze zapisany w historyi sztuki

Czasami drobny rysunek siłą talentu silniej przemówi, niż cykl obrazów, będących sumą pracy i wysiłku, niewspartego twórczą intuicyą. — Takim jest rysunek głowy p. **Przyłowiczówny**. Studyum to ma piętno skrystalizowanego talentu, mającego do rozporządzenia opanowany rysunek i odczucie intuicyjne pewnych subtelności cieniowania fizyognomii osoby portretowanej. — Życzyćby należało, aby pierwsza ta pomyślna próba była początkiem twórczości coraz piękniej się rozwijającej.

on zmuszony odbyć ogólny swój zlot tegoroczny „za granicą" — bo w Oświęcimie, w Galicyi.

Jaki hart duszy wytwarza ten ucisk pruski już w duszy młodego pokolenia polskiego, o tem świadczy fakt następujący, o którym donoszą pisma poznańskie. Przed kilku miesiącami wrócił wraz z rodzicami swemi z głębi Niemiec do Księstwa chłopiec trzynastoletni, Józef Mielcarek. Ojciec jego jest robotnikiem. Gdy chłopca tego, skoro zaczął znów uczęszczać do szkoły w swej wiosce rodzinnej, przymuszać chciano, aby uczył się religii po niemiecku, oświadczył on sucho i kategorycznie, że tego nie uczyni, a nawet — spalił dane mu w tym celu książki niemieckie. Jego ojciec, otrzymał z tego powodu od władzy szkolnej zawiadomienie, że jeżeli syn nie zaprzestanie tego „biernego oporu", zmuszony będzie uczęszczać do szkoły ponad rok czternasty, a nadto, karany będzie aresztem. Lecz i to nie pomogło. Jakkolwiek nikt w tym kierunku nie wywiera na niego wpływu lub nacisku, nie odstąpił od dotychczasowego oporu, uczęszcza dalej do znienawidzonej szkoły, odsiaduje mnogie godziny aresztu, ale religii w języku niemieckim absolutnie uczyć się nie chce. Z niego już też hakata nigdy pociechy mieć nie będzie!

Przykład z tego młodego bohatera powinni wziąć niektórzy „goszefciarze" polscy, którzy — jak to inaczej już być nie może w takich stosunkach, w tej walce z Niemcami ponoszą pewne straty materyalne, a którzy na razie przynajmniej takiego hartu ducha bynajmniej nie okazują. Pokazało się to teraz z powodu bojkotu znanego miejsca kąpielowego nad Bałtykiem: Sopot. Prasa warszawska, jak wiadomo, z powodu nowe ustawy antipolskie, wydała hasło bojkotowania „badów pruskich" — a publiczność polska w Królestwie tym razem częściowo hasła tego usłuchała. I do Sopot wskutek tego mniej w tym roku przybyło gości polskich, niż w innych latach. Odbiło się to naturalnie także na dochodach tamtejszych — zresztą bardzo nielicznych polskich pensyonatach i kupcach — lecz jak mówi przysłowie: gdzie drzewo rąbią, — wióry padać muszą. W tym wypadku stała się rzecz bardzo smutna. Ujmując się za tymi rzekomo pokrzywdzonymi, wychodząca w Gdańsku „Gazeta Gdańska", dotychczas należycie wypełniająca swoje narodowe obowiązki, nagle uderzyła w ton fałszywy i zamieściła artykuł, tchnący wprost wstrętnym duchem separatyczno-ugodowym. Czy właśnie bojkot położonych na polskiej ziemi Sopot był uzasadniony, tego na razie nierozstrzygamy, z tego rozmaitego można być zdania — lecz mimo to owo wykolejenie się „Gazety Gdańskiej" z tego właśnie powodu jak najostrzej potępić należy. Nie wątpimy też, że miarodajne polskie czynniki w zaborze pruskim rychło już to pismo na właściwą zwów naprowadzą drogę.

Pokrzywdzenie sekretarzy sądowych.

W szeregu artykułów, ogłoszonych w piśmie naszem ubiegłego roku, wykazaliśmy pokrzywdzenie sędziów w zachodniej Galicyi, a zwłaszcza sekretarzy sądowych. Ten przykry stan rzeczy istnieje niestety do dnia dzisiejszego i sędziowie bezskutecznie czekają na spełnienie swoich nader słusznych żądań. W sprawie tej otrzymujemy z interesowanych kół następujące informacye:

Jak wiadomo, przy zaprowadzeniu nowych ustaw procesowych postanowiło ministerstwo sprawiedliwości, że $2/3$ sędziów powiatowych ma mieć rangę radców. Słuszne to w zasadzie zarządzenie, które miało polepszyć ciężkie stosunki awansowe sędziów, zostało spaczone w praktyce i wyrządziło dotkliwą krzywdę sekretarzom sądowym. Ostatnie nominacye sędziów powiatowych w zachodniej Galicyi w roku 1907 wykazały, że sędziowie powiatowi przeszkoczyli przeszło 60 swoich kolegów i o przeszło 4 lata wcześniej otrzymali VIII klasę rangi. Krzywda w awansie sekretarzy sądowych polega na tem, że radcy powiatowi bywają przenoszeni do sądów obwodowych i w ten sposób miejsca radców na powiecie otwierają sędziom powiatowym, znacznie młodszym od sekretarzy sądowych, którzy do tych posad faktycznie mają tylko wyjątkowy dostęp. Jeżeli zważymy, że w okręgu wyższego Sądu krajowego w Krakowie jest 89 posad sekretarzy, a zaledwie 17 — od 1907 r. 21 — posad sędziów powiatowych, że miejsca radców powiatowych dosyć szybko dla sędziów powiatowych się otwierają, że sędziowie powiatowi przenoszą się na sekretarzy do obwodów — to otwieranie miejsc radców powiatowych przez ich przenoszenie do sądów obwodowych staje się jaskrawą krzywdą dla sekretarzy. Dla ilustracyi tych stosunków wystarczy przytoczyć fakt, że w latach 1904 do 1907 przeniesiono do obwodów 17 radców powiatowych, którzy tym sposobem zabrali 17 sekretarzom miejsca radców przy obwodach, a tyleż posad radców powiatowych opróżnili dla sędziów powiatowych.

Ażeby choć częściowo naprawić tę krzywdę, ministerstwo sprawiedliwości na wniosek prezydenta wyższego sądu w Krakowie zwinęło 4 miejsca powiatowych radców w r. 1907 i otworzyło je przy sądach obwodowych na rzecz sekretarzy, równocześnie jednakże przeniosło aż 6 radców powiatowych do obwodów na 12 wakujących posad radców. Wogóle skutek podobnego procederu jest taki, że w r. 1905 na 14 wakujących posad radców zostało radcami 6 sekretarzy, dwóch zastępców prokuratora i 6 sędziów powiatowych, z których 3 miało niecałe 15 lat służby i przeskoczyło 47 sekretarzy, mających wówczas 15 do 27 lat służby. W r. 1906 zostało radcami 3 sędziów powiatowych, mających po 16 lat służby, przeskoczywszy 33 starszych od nich sekretarzy. Z początkiem roku 1908 zostało zamianowanych radcami dwóch sędziów powiatowych, mających 17 lat służby, przeskoczywszy 29 sekretarzy i jednego zastępcę prokuratora, mających 18 do 28 lat służby.

Oczywiście takie stosunki musiały wywołać rozgoryczenie pośród sekretarzy i substytutów prokuratora, zwłaszcza że w innych prowincyach podobne praktyki są zupełnie nieznane. Ten anormalny stan rzeczy przedstawili sekretarze zachodnio-galicyjscy prezydyum wyższego sądu krajowego w Krakowie, a sekcya krakowska Związku sędziów austryackich w sprawie tej wypracowała memoryał, zawierający również inne postulaty, i wręczyła go jeszcze w grudniu 1907 r. ministrowi sprawiedliwości i prezesowi Koła polskiego drowi Głąbińskiemu. Równocześnie deputacya sekcyi krakowskiej poruszyła tę sprawę u byłego referenta spraw sądowniczych, ś. p. Małachowskiego, tudzież u ministrów Abrahamowicza i dra Korytowskiego, przy gorliwej pomocy posłów dra Bujaka i Jabłońskiego. Do deputacyi nie przyłączył się poseł Ptaś, radca sądowy, jak to twierdziło naówczas jedno z pism lwowskich.

Prezes Koła polskiego, dr Głąbiński, poparł postulaty sekretarzy sądowych w ministerstwie sprawiedliwości, za co krakowska sekcya związku przesłała telegraficzne podziękowanie. Zdawało się, że sprawa znajduje się na najlepszej drodze i że wreszcie położony zostanie kres krzywdzeniu sekretarzy sądów, gdy niespodziewanie ku zdumieniu sądownictwa zachodnio-galicyjskiego Koło polskie odmówiło interpelacyi w tej sprawie, a kiedy poseł dr Gross oświadczył gotowość wniesienia interpelacyi i zwrócił się o podpisy do członków Koła, odmówiono mu również. Poseł dr Gross, postarawszy się o podpisy poza Kołem, wniósł dnia 17 lipca b. r. interpelacyę do ministra sprawiedliwości, w której przytoczył wszystkie okoliczności, wymienione na wstępie niniejszego artykułu.

Nie będziemy tutaj roztrząsać stanowiska Koła polskiego wobec sądownictwa galicyjskiego, wspomnimy tylko, że interpelacya, przedstawiwszy obecny stan rzeczy, postawiła wielce skromne żądanie, ażeby dla sędziów powiatowych ustanowiono: na powiatach VI. klasę rangi, tak, ażeby radcy powiatowi otrzymywali rangę VI. po powiatach na miejscu, na równi z radcami przy trybunałach I. instancyi, a wtedy nie będą zmuszeni do przenoszenia się do sądów kolegialnych i nie będą zabierali miejsc radców kolegialnych sekretarzom sądowym.

Wogóle sądownictwo ma stosunkowo najmniej wyższych rang, począwszy od VI. w górę. — Urzędnicy sądowi mają prawo domagać się, ażeby ich pod tym względem zrównano z urzędnikami skarbowymi. A w Galicyi stosunki te są jeszcze gorsze, niż w innych prowincyach. Zwinięte w zachodniej Galicyi cztery posady radców powiatowych, a otwarte natomiast posady radców przy obwodach, są nieobsadzone. Rząd chowa pieniądze, oszczędzone na opróżnieniu tych posad, a sekretarze sądowi daremnie czekają na spełnienie przyrzeczeń. — Sądzimy, że wszystkie czynniki, mogące się przyczynić do załatwienia tej sprawy, nie omieszkają wreszcie spełnić swojego obowiązku.

Związek nauczycieli słowiańskich.

(Koresp. wł. „Nowej Reformy".)

Praga, 11 sierpnia.

Obrady zjazdu słowiańskiego nauczycielstwa znalazły poważny epilog w powołaniu do życia „Związku nauczycieli słowiańskich Przedlitawii", który uchwalonym i ukonstytuowanym został na dzisiejszem zebraniu zjazdowem na Sofinie.

Przewodniczył obradom nauczyciel Suster, który, po krótkiem zagajeniu sprawy, udzielił głosu mowcom.

Mowca polski, p. Stanisław Nowak (Kraków), wita myśl zawiązania „Związku", który ma być rodziną słowiańską zgodną i miłującą się. Szkoła ludowa, to, zdaniem mowcy, nauczyciel ludowy, aby szkołę podnieść, trzeba podnieść nauczyciela. (Oklaski.) Niech zniknie różnica, jaka dziś istnieje, że w jednym kraju i narodzie nauczyciel ma znaczenie i poważanie, a w innym go prawie nie posiada (oklaski). Gdy nauczyciel będzie wolnym obywatelem, będzie i szkoła wolną, a wtedy i cel narodowy będzie osiągnięty. (Oklaski.) W tej nadziei sprzyja nauczycielstwo galicyjskie zjazdom, jego obradom i powstać mającemu Związkowi.

Przedstawiciel rusiński, Sozański, użala się, że nauczyciel dotąd w krajach wschodnich, słowiańskich, jest niewolnikiem za 1000—2000 K. W nadziei polepszenia tej doli i nauczyciele rusińscy do apelu stają. — Mowca odwołuje się do nauczycieli czeskich, jako demokratów, aby szerzyli demokracyę wśród reszty świata słowiańskiego. Polscy koledzy z Galicyi, zwłaszcza zachodniej, jako bardziej postępowi, pójdą ręka w rękę do pracy z ruskimi kolegami, co przyczyni się niewątpliwie do złagodzenia sporu polsko-ruskiego, będącego jądrem spraw słowiańskich.

Przedstawiciel Tow. pedagogicznego ze Lwowa, K. Jaworski, a z nim całe zgromadzenie zaprotestowało przeciw temu, że ministerstwo wykreśliło w statucie „Związku" paragraf o prawnej obronie nauczycielstwa, choć zatwierdziło takiż cel nauczycielom niemieckim. Głośno też protestuje przeciw skreśleniu paragrafu, którego treść stanowiło podniesienie duchowe i materyalne nauczycielstwa.

Śląsk cieszyński wstrzymał się chwilowo od udziału w wyborze biernym i czynnym członków zarządu i złożył swoje oświadczenie pisemne w prezydyum. Powody dla nas łatwo zrozumiałe. Wobec tego trzecie miejsce polskie (dla Śląska przeznaczone) oddano tym razem delegatce świata niewieściego.

Wynik wyboru jest następujący: Prezesem J. Cerny (Czech) jednozgodnie, sekretarzem M. Hajny z Moraw (Czech), I zastępca przewodn. St. Nowak (Polak), II wicepr. Rusin, M. Sozański; skarbnikiem Suster (Czech).

Członkami wydziału: Prišil (Słowieniec), Gangl (Słowieniec), Marinkovic (Chorwat), Herasimović (Rusin z Bukowiny), Bieroński (Polak), Gebauerowa z Moraw.

Zjazg następny uchwalono odbyć w r. 1910 w Krakowie.

Z Turcyi.

(Przekupni dygnitarze. — Karzący sułtan. — Wzmożona przedsiębiorczość w Konstantynopolu. — Telegrafy. — Wzrost prasy).

Dygnitarze Ildiszu i wysokiej Porty — pisze w jednym z niemieckich dzienników pewien znawca stosunków tureckich — dopuszczali się licznych, bardzo grubych nadużyć, wyzyskując na własną korzyść swoje stanowiska, a dzisiaj wszyscy ich palcami wskazują w Konstantynopolu. Po nadaniu konstytucyi obrachunki z tymi wyzyskiwaczami, wzgardzonymi przez lud — odbywały się, że tak powiemy, automatycznie. Pierwszym, który się salwował ucieczką, zanim go zaczęto szukać, był Selim Melhame pasza, głowa rodziny, którą pewien francuski dyplomata już przed dwudziestu laty nazwał dowcipnie „Mal-famé". I rzeczywiście „mal-famé", złej sławy używającym był każdy członek tej rodziny. Selim Malhame pasza, kierownik ministerstwa „kopalń i gospodarstwa lasowego" rzeczywiście podkopał i wykarczował gruntownie swój urząd. Skradł około dwadzieścia milionów, nie licząc tego, co pochłonęło rozrzutne życie jego i całej rodziny. Trzej bracia tego zacnego ministra mieli jak najlepsze chęci w tym kierunku, ale znacznie mniej sposobności.

Tylko Nedżib Melhame pasza, który niegdyś otrzymał sromotną dymisyę jako radca tureckiej ambasady w Paryżu, ponieważ uprawiał szacherkę orderami, zdołał się „odznaczyć" w kradzieżach wszelkiego rodzaju. Napędzony z Paryża oddał się zawodowi szpiega, i wynajdując nieistniejące zamachy, tak dalece się „zasłużył", że otrzymał urząd komisarza wysokiej Porty w Sofii. Nedżib był sędzią śledczym w sprawie zamachu bombami przeciwko sułtanowi, a następnie kilku innych zamachów, które, jak twierdzą powszechnie, on sam urządził. Nedżib posiada niewielki stosunkowo majątek, ale z tego powodu, że roztrwonił miliony. — Jeżeli nie poszedł za przykładem brata, który uciekł, to dowodzi tylko, że jest niesłychanie czelnym i nie stracił jeszcze nadziei powrotu „lepszych" czasów. Nedżib jest zawołanym intrygantem, to też autor artykułu, z którego czerpiemy te szczegóły, powiada, że zwolennicy nowego porządku rzeczy powinni nad nim czuwać, może bowiem stać się bardzo niebezpiecznym dla konstytucyi. Należy dla ścisłości dodać, że członkowie rodziny Melheam są „chrześcijanami"... z imienia.

Inny chrześcijański pasza ratował się równie ucieczką, a mianowicie John Avramides pasza, generalny dyrektor państwowego Towarzystwa żeglugi „Massusieh", najlepszego w Turcyi Towarzystwa żeglugi, mającego wspaniałe dochody, a nie mogącego mimo to wiązać końca z końcem. Dygnitarze kradną tam więcej niż wynoszą dochody. Z pośród Turków pełnej krwi w ostatnich 20 latach odznaczali się zwłaszcza ministrowie marynarki w przyswajaniu sobie państwowych funduszów. Minister marynarki Hassan, pasza skradł po prostu ratami 2 miliony funtów, czyli około 40 milionów koron. Lud mówił o nim: „Hassan pożera okręty, zanim je wybuduje". Minister wojny Riza pasza, tudzież minister spraw wewnętrznych Menduh pasza zdołali „zaoszczędzić sobie" niezliczone miliony. Prawdopodobnie zostaną im odebrane liczne „cziftliki" (dobra), konaki i „jalisy" (pałace letnie). Będą żyć w zupełnej wolności, ale bez milionów, co dla nich będzie największą karą.

Dygnitarze pałacowi również nie próżnowali. Taki Rayhib pasza, albo Faik bej, wiedli notorycznie intratny handel koncesyami i posadami. W ten sposób zgarniali miliony do swoich bezdennych kieszeni. Mówią, że majątki ich zostaną w krótkiej drodze skonfiskowane.

Sułtan wobec tych wyzyskiwaczy zarówno w Ildiczu, jakoteż i w Porcie był nieledwie bezsilny. Zabierał się często do oczyszczenia tej stajni Augiasza, ale bezskutecznie. Ci wszyscy łapownicy i grabiciele publicznego grosza, ubezpieczali się nawzajem i popierali bardzo skutecznie. Sułtan często wybuchał i poprzestawał na tem. Oto jeden z niezliczonych przykładów. Jednym z najprzekupniejszych dygnitarzy był zamordowany przed trzema laty Redwan pasza, prefekt Konstantynopola, który na szansonetki wydawał krocie. Znanym w tych kołach był ów garbaty lowelas. Podczas ostatniej epidemii w Konstantynopolu otrzymał Redwan na rozkaz sułtana 200.000 koron, celem zakupienia skutecznych środków desinfekcyjnych. Redwan 80 procent tej sumy ulokował w swojej kieszeni, a za resztę i to nie całą kupił wapna, którego używał do odkażania. Sułtan dowiedziawszy się o tem, wezwał do siebie Redwana.

— „Kopoglu-kepers"! (psie, synu psi!), ukradłeś 8.000 funtów! — zawołał sułtan do garbatego prefekta.

Redwan milczał, a wtedy sułtan w uniesieniu kopnął go tak silnie, że nie tęgi w nogach dygnitarz wyleciał otwartemi drzwiami na schody. Ale na tem skończyło się. Redwan pozostał i nadal prefektem i nadal też kradł. Gdy pewien zaufany dygnitarz zapytał sułtana, dlaczego pozostawił na stanowisku prefekta, będącego notorycznym grabieżcą państwowych funduszów, odpowiedział sułtan:

— Ten łotr już nasycił się i przestanie może kraść. Gdybym na jego miejsce zamianował nowego człowieka, nie mającego jeszcze majątku, to poczyniłbym takie same doświadczenia.

I rzeczywiście, Redwan, człowiek zresztą wysoce inteligentny i kiedy chciał, energiczny, przestał podobno zupełnie kraść, a przynajmniej ograniczył się do najskromniejszych rozmiarów.

Tchnienie wolności ożywiło przedsiębiorczość ludności, która dotąd uchodziła za ospałą. Pojawiają się śmiałe, jak na tureckie stosunki, plany. Wybudujemy most przez Złoty Róg — powiadają ludzie — a potem kolej elektryczną. Postaramy się o europejskie bruki, o elektryczne światło, o kanalizacyę i t. d. A kiedy ktoś podniesie zarzut, że nie ma na to kapitałów, otrzymuje odpowiedź: „Techników mamy dosyć, a że nie potrzeba już opłacać milionowych łapówek, znajdą się kapitały". Na razie jest ogromna obfitość... tajnych agentów policyjnych i szpiegów, którzy pozbawieni zostali pracy. Dotąd rząd nie znalazł dla nich uczciwego zajęcia. Ludzie ci złorzeczą konstytucyi i czekają na lepsze czasy, to jest na przewrót reakcyjny.

Urzędy telegraficzne są przeciążone pracą. Dotąd korespondenci depesze swoje wysyłali do granicy listownie, z reguły do Bułgaryi, skąd dopiero dalej wysyłał je telegraf. Obecnie żadna cenzura nie istnieje dla telegramów, co oczywiście stokrotnie wzmogło ich liczbę. Niestety urzędy telegraficzne w dzielnicach Pera i Galata są ciasnemi, niewygodnemi barakami drewnianemi, a właściwie poprostu szopami.

Prasa, a co zatem idzie, i drukarnie, wzmogły się ogromnie. Dziennik „Ikdam", który nigdy nie tłoczył więcej, niż 4000 egzemplarzy, już po kilku dniach doszedł do 20.000. Powstały cztery nowe dzienniki, a kilka tygodników przemieniło się w pisma codzienne. Z prasy obcej najsilniej rozwinęła się w Konstantynopolu grecka, a to dzięki tej okoliczności, że język grecki używany jest powszechnie w ruchu handlowym. Istnieje także znaczna liczba pism armeńskich. Wśród wydawnictw zachodnio-europejskich stoją na czele francuskie. Włosi, tudzież Anglicy są w gościnie u Francuzów, a to w ten sposób, że w dziennikach francuskich część tekstu jest włoska lub angielska. Niemcy mają tylko jeden tygodnik.

Echa letnie.

Krynica, 11 sierpnia.

Mimo stałej niepogody zjazd kuracyuszów trwa i w dalszym ciągu. Wprawdzie wielu już wyjechało, ale ich miejsce zajmują inni. Powozy z Muszyny przywożą coraz to nowych gości, wobec czego brak mieszkań daje się odczuwać coraz dotkliwiej. Onegdaj dwie damy z Warszawy zmuszone były spędzić całą noc... w powozie.

Pora deszczowa usposabia wielce do zajmowania się sensacyami dnia. Tych jednak było w Krynicy nie wiele: opowiadano o niedozwolonych manipulacyach kasyera w łazienkach, obecnie wydalonego już ze służby, — o bezkrwawym, lecz niemniej tragicznym pojedynku dwóch gimnazyalistów — i o kilku sezonowych zaręczynach, z których jedno rozchwiało się po dwóch, czy trzech dniach.

Rozrywki krynickie, przedewszystkiem taneczne, udają się jak dotychczas wcale dobrze. Ostatnia środa w Klubie towarzyskim zgromadziła na sali przeszło setkę osób. Bawiono się też doskonale do godz. 3 rano.

Teatr w ostatnich dniach wystawił „Warszawiankę", „Urzędową żonę", „Śluby panieńskie" „Spirytystów" i „Mściciela" Juliusza German.

Inicyatywie gorliwego zarządcy Krynicy, p. Adama Grabowskiego, zawdzięczyć należy powstanie dwu pożytecznych stowarzyszeń w Krynicy. Pierwsze z nich to „szpital św. Anny" (lecznica sezonowa dla niezamożnych osób). Celem stowarzyszenia tego jest umożliwienie i ułatwienie leczenia w

---

Akwaforty mają tym razem na wystawie godnego przedstawiciela w osobie p. Kowalskiego, którego cały szereg akwafort zapełnia jedną ze ścian bocznej sali. Są tam utwory doskonale wykończone technicznie, o motywach zawsze dobrze wybranych i rozwiniętych w kierunku, odpowiadającym technice tego rodzaju. P. Kowalski swą dziedzinę opanował w zupełności i słusznie zaliczać się ma prawo do doskonałych akwaforcistów.

Rzeźba ma tym razem bardzo nielicznych przedstawicieli, na czele których zawsze kroczy prof. Laszczka z utworami, o których mówiłem już przy ostatniem sprawozdaniu.

Rzadko pojawiająca się na naszych wystawach architektura wkroczyła na salę w postaci modelu nowego kościoła Jezuitów na przedmieściu Wesołej w Krakowie, projektowanego przez architekta p. Franciszka Mączyńskiego. Nowy kościół ma stanąć na miejscu dawnego przy ulicy Kopernika, a rozmiary jego będą co najmniej czterykroć większe od kościółka starego.

Model nowego kościoła w stylu romańskim przedstawia się bardzo interesująco pod względem rozkładu linij architektonicznych, tworzących grupę zabudowań, bardzo zręcznie połączonych z sobą w jednolitą harmonijną całość. P. Mączyński w kompozycyi dzieła uniknął szablonu i banalności i stwarza w ogólnym zarysie typ świątyni, zbliżony w rysunku do bazyliki św. Antoniego w Padwie. Szerokie schody portalu, kilka ładnych wieżyczek i przybudówek urozmaicą kompleks głównego zrębu monumentalnej budowli, która, odpowiednio wykonana, wzbogaci Kraków cennym zabytkiem nowoczesnej architektury. Fachowi znawcy omówią zapewne w swoim czasie i miejscu projekt p. Mączyńskiego i wydadzą sąd o jego wartości technicznej. Jakkolwiek ta opinia wypadnie, na razie stwierdzić trzeba, że pięknie wykonany model kościoła posiada zalety dzieła sztuki i daje nowe chlubne świadectwo zaszczytnie zapisanemu w historyi nowożytnego Krakowa talentowi twórcy projektu.

W.

Legenda z gór.

...Żył raz w mrocznych, ponurych lasach zbójnik. Krył się przed ludźmi, jako zwierz dziki, bo dziką miał duszę: zabił ojca i matkę, zabił brata, co siedm razy był odeń silniejszy, zabił też siostrzyczkę, kwiatek liliowy drobny i blady... Potem oszalał. Mordował ludzi, grabił im mienie, palił chudobę — i to była jego radość jedyna. Wypadał nocą ze swych kryjówek ku ludzkim się zakradając szlakom, w okienka zaglądał migotliwe, a kędy dojrzał pozór szczęścia jeno, niszczył je — niweczył.

Tak dziką była dusza jego!

I szły nad nim wiosny wonne, gwałtowne, rozkochane... i lata szły żarne, jesienie tęskliwe, podzwaniające wichurami... i białe szły zimy kojące...

Ale w sercu jego nie znaczyły swego trwania, ni przejścia — bo dziką miał, szaloną duszę...

Ponury był i ciemny, jak on las, który sobie obrał za schronienie i żaden się weń światła promień nikły nie wdzierał...

Samotny był i rozpaczny, jak owe granie gór, wytryskujące nad boru świerkowego ciemne zarysy...

Nikt go nie uczył szczęścia, ni radości, żadne usta nie lgnęły doń kochaniem, żadne serce nie trzepotało ku jego sercu przyjaźnie...

Taki był zbój z dzikiego boru.

. . . .

Aż w jedną, mroczną noc rozełkało się serce jego tęsknotą. Cisza była wszędy, trwała nad ziemią swym drgającym spokojem, co dusze do dna mąci...

Jęły się cisnąć do głowy zbója wspomnienia życia całego, od chmurnego dzieciństwa, gdy głód i zimno ściągały wnętrzności, ucząc człowieka, jako zwierza, drapieżnych chęci — i potem, jak to rosło w tumany, w owe krwi gorącej szały, które rzucały się na mózg, ćmiły wzrok — co kazały zdusić gderliwą mać, ojca o ciężkiej, niechybnej pięści, zabić podstępem brata, tura lasów, mocarnego parobka, ach, i owa straszna konieczność, która go porwała na lebiodę drobną, kwiatuszek cudny: siostrzyczkę. I cały szereg zbrodni, co potoczył się potem, jako ze sznura zerwane korale krwawe...

Zatrząsł się chłop całem ciałem i przypadł twarzą do ziemi.

Ryk i łkanie zwichrzyły się w jego potężnych piersiach, rozdygotały silne, niezmożone członki.

Nie była to skrucha, ni żal — bo tych znać nie mógł, nie znając nic, jeno mrok i zło — to była tęsknota — nieświadoma, dziecięca i rzewna...

Spłynęła z cichej nocy, z białych, dyszących gór — wytchnęła ją ziemia, odradzająca się nowym plonem.

Zcichł nagle, jakby się zadziwił owej pogody, trwającej w przyrodzie; to było coś, jak szczęście, którego nie znał, a które przeczuwać poczynał.

Zasłuchał się... zapamiętał...

...Ból...

Oto las stoi zadumany, cichy i tak bardzo spokojny... ten las, który z nim wraz dzielił mroki i szały, który wiernie przechowywał tajnice zbrodni...

Oto ziemia, zwykle nierodna i ciemna, dyszy parnie przedwiosenną rozkoszą...

...Hej, żal... hej, żal... nie rozumieją się już, bo on nie może dzielić ich czucia, nie znając radości, ni dobra, ni spokoju... rozeszły się ich dusze... dusza lasu wiosną uświęcona, i zdziczała dusza chłopa.

— Ziemio — zajęczał — ty śpisz, a ja płaczę...

Odpowiedziało mu namiętne drżenie: dreszcz rozkoszy, zapamiętania się w sobie. Ze stalowych, kamiennych oczu zbója popłynęły żyzne ciężkie łzy.

— Lesie, o lesie, ty śpisz, a ja płaczę...

I ujrzał tulące się ku sobie gałęzie drzew, o sobie jeno pamiętające, sobą zajęte.

— O góry, niebo... o nocy — ja płaczę...

Na samorodnej ścieżynie zaszuściało, ukazał się cień. Zbójnik poskoczył, zebrał się w siebie, gibki i sprawny, jak pantera, i huknął:

— Ktoś ty?...

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — odpowiedział cichy, drżący głos.

Cisza. Stały, oto, dwa ludzkie cienie naprzeciw siebie, jako dwa żywioły mocne i zwalczyć się chcące. Jeden miał mięśnie, prawie: węzły sznurów zwięzłe i hartowne, drugi słaby i drżący niósł Ciało i Krew Boga żywego, niósł moc Ducha.

— Człowiecze — wyszeptał ksiądz — pojrzyj jeno w dół z tej grani. Widzisz, hen w dole światełka klasztoru Sług Bożych. Stamtąd wyszły kroki moje — i szukam ciebie. Zaliś-ty jest — coś zabił rodzice swoje, bracie i siostry? Zaliś-ty jest, coś mordował niewinnych — palił, niszczył i rabował?...

— Ja...! — rozbrzmiało w nocy ponuro, smutnie.

— ...Zatem, niosę ci pokój, wyzwolenie — iżeś cierpiał nie znając prawdy... Zatem szczęście wieczyste niosę tobie, przebaczenie i błogosławieństwo.

...Powiadali o tobie wiele złego ludzie, a jam słuchał jeno i dumał: bo niema zaprawdę winy w tobie...

...I stokroć smutniejszy jest twój smutek, od naszych, bo jest smutkiem niewiadomości — a nasz wiedzy...

...Przeto, wziąłem symbol Krwi i Ciała odradzający się wieczyście i daję go tobie na zmartwychpowstanie...

...Z tym to szukałem ciebie, synu mój

...„Zali chcesz się wyspowiadać?...

Jak kłąb żywy ran bolesnych, przypadł księdzu do stóp chłop z łkaniem rozdzierającym:

— Ojcze! wyznam. Ojcze, dopomóż, inszego chcę życia!

I wyspowiadał życie swoje.

A kapłana twarz smutna pobielała, od tych prawd, których nie znał, od tych namiętności, którym daleki, nie rozumiał prawie — wkońcu wyrzekł:

— Bóg wielki kazał mi na śnie ratować duszę twoją — lecz jam słaby nie podołam. Straszne jest serce twe człowiecze, chyba się sam Bóg tobie ulituje...

Tu podjął gałązkę suchą, leżącą na ziemi, gałązkę dzikiej gruszy sękatą i mówi:

— Weźże ów badyl, zasadź go między kamienie nierodne, w ustach zaś grzesznych noś wodę ze źródła czystego, na kolanach noś — a podlewaj, aż puści pąki i zakwitnie — wonczas ulituje się może Niebo nędzy twojej i będziesz zbawion.

. . . .

Rany wygryzły mu kolana, kościami orał kamienie, wlokąc się na klęczkach od źródełka z wodą w ustach.

Straszne życie i straszna pokuta!

A gałązka, wiecheć suchy, tkwiła między skałki zatknięta, jakoby na urągowisko.

Litowały się ptaki zbójnikowej niedoli, a słodkim świegotem uweselały skwarne poranki.

Aż dnia jednego uczuł pokutnik tętno, krążenie żywych soków w suchym badylu.

A dnia następnego zwilgła skórka na drobnych gałązkach i spęczniała...

Wytrysły grube, brzemienne pęki — pełne rozkwitu.

Dnia trzeciego słońce świętemi dłońmi rozchyliło pączki na kwiaty. Łupinka bronzowa odpadła i rozwinęły się jako gwiazdy lśniące wonne oczka wiosny.

A było ich pięćdziesiąt i cztery, tyleż zabitych padło z dłoni zbója.

Otoczył ramiony drżącemi swój krzew kwitnący, zaświetliły mu się oczy, radość nieziemska przeniknęła serce srebrzystem drżeniem.

Nad nim... wysoko.. wysoko... na modrem niebie, na złotych słońca strunach anieli rozegrali się w wielki i cichy hymn szczęścia.

...I oto, jęły się odrywać kwiaty białe od wiotkich łodyżek, rosły, płatki zmieniały w pierze miękie i lśniące i jako rój gołębi białych uleciały ku górze...

Nagle wstrzymały się — zwisły, pochyliły główki wdzięczne ku ciału płaczącego człowieka i zaświegotały cicho, radośnie:

„Bóg zapłać! Bóg zapłać! Bóg zapłać!"

Światłość ogarnęła zbójnika, rozkosz tęskna, drgająca...

Ogromne, nieznane szczęście...

— Bóg zapłać... — powtórzył echowo, i zwarły się radosne, słońca pełne źrenice — — — na sen słodki — wieczny...

Słońce zachodziło złote...

Celina Dąbrowa Dąbrowska.

zdrojowisku osobom niezamożnym, bez różnicy płci, o ile ich ubóstwo należycie wykazanem zostanie. Środkami zaś do osiągnięcia tego celu są: wybudowanie i utrzymanie domu, w którymby te osoby znalazły utrzymanie i mieszkanie za nieznaczną opłatą lub zupełnie bezpłatnie, dalej zapewnienie chorym opieki lekarskiej bezpłatnej i w miarę możności dostarczenie im środków leczniczych (kąpieli i środków aptecznych), a w końcu utrzymanie przy lecznicy salki operacyjnej i pracowni podręcznej lekarskiej.

Drugiem, niedawno powstałem towarzystwem, jest „Dom dla dzieci“ im. cesarza Franciszka Józefa. Celem tego znów stowarzyszenia jest dać dzieciom i młodzieży możność pobytu w Krynicy przez wakacye i możność brania udziału w ćwiczeniach i zabawach fizycznych, krzepiących zdrowie i rozwijających siły. Towarzystwo to zamierza wznieść w Krynicy odpowiednio urządzony dom z placem dla ćwiczeń i zabaw, mieszczący salę dla ćwiczeń w czasie niepogody. Fundusze obu tych towarzystw mnożą się szybko, dzięki rozlicznym przedsiębiorstwom, koncertom i festynom, urządzanym na ich cele.

Ostatnia lista gości podaje, jako liczbę osób przybyłych do Krynicy, cyfrę 6433. Ze świata sztuki, literatury i prasy bawią tutaj: redaktor Adam Krechowiecki, dyrektor Karol Estreicher, muzycy Melcer i Dante Baranowski, artysta malarz Rybkowski, literaci Juliusz German, Jan Pietrzycki, dr Wacław Zagórski itd.

Dnia 17 b. m. odbędzie się koncert pianistki p. Katarzyny Jaczynowskiej, prof. konserwatoryum warszawskiego, która z powodzeniem koncertowała w Londynie, Paryżu, Wiedniu i wielu innych stolicach. Współudział w koncercie przyjął p. Józef Chmieliński, artysta teatru lwowskiego. Część dochodu przeznaczyła p. Jaczynowska na mający się budować szpital św. Anny w Krynicy.

Niebawem ma się odbyć drugi koncert Ireny Bohuss-Hellerowej, z którego dochód przeznaczony na dobroczynne cele krynickie. Z końcem sierpnia zjeżdża również do Krynicy na jeden występ pani Adolfina Zimajer. *pb.*

Zakopane. (Przesyłki pieniężne, a tutejsza poczta. Wieczór humorystyczny. „Premiera“ w Zakopanem). Szablon biurokratyczny i system oszczędnościowy, panujący w galicyjskiej administracyi pocztowej, daje się dotkliwie odczuwać letnikom, gdy idzie o przesyłki pieniężne. Bez względu na to, że w Zakopanem można z góry liczyć na duże obroty w miesiącach letnich, poczta tutejsza nie jest zaopatrzona w dostateczną ilość gotówki, tak jak to bywa w małych miejscowościach, odciętych od świata. Wskutek tego, kto jest tak nieostrożny, że pośle do Zakopanego pieniądze nie w liście pieniężnym, ale przekazem, naraża się najczęściej na to, że adresat czekać będzie kilka dni, zanim pieniądze odbierze. Znamy kilka takich wypadków, w których letnicy uwiadomieni listownie o wysłaniu pieniędzy, udawali się na pocztę, gdzie z początku zaprzeczano, ażeby przekaz pod tym adresem przyszedł; gdy interesant obstawał przy swojem, przekaz znajdował się wreszcie, ale długich nalegań trzeba było, zanim został wypłacony. Nie zawadzi więc ostrzedz wszystkich wysyłających pieniądze do Zakopanego, że o ile idzie o pospiech, droga przekazu pocztowego jest najmniej praktyczna.

Wśród licznych tutejszych przedsięwzięć koncertowo-teatralnych, dających przeważnie skromne rezultaty finansowe, wyjątkowem powodzeniem cieszył się wieczór p. A. Zimajerowej. Niezrównana werwa i szczery humor artystki, który i tym razem święcił wielki tryumf, był magnesem przyciągającym. Wiele osób pociągnęła również zapowiedziana w programie komedya Courteline'a „Zacisze domowe“, podobno nie grana dotąd na żadnej scenie polskiej. Niebawem znajdzie się ona pewnie w repertuarze scen większych, gdyż kwalifikuje ją do tego wyborny a oryginalny pomysł i niezmiernie dowcipne przeprowadzenie. Komedya miała bardzo dobrych wykonawców w p. Zimajer-Rapackiej, grającej z dyskretną finezyą główną rolę kobiecą i w p. Kalinowskim. *l. w.*

Tragedya złudzeń.

Szeroko, bardzo szeroko rozpisała się prasa Europy o katastrofie pod Echterdingen i pod wrażeniem chwili nazwała tę katastrofę tragedyą. Jest rzeczą jasną, że owa analiza faktu i komentarze są zjawiskiem naturalnem i aktualnem, nietyle aktualnością faktu, ile raczej aktualnością zagadnienia samego. Dziś bowiem nie ulega już wątpliwości, że wiek XX powołany został do „zdobycia“ powietrza, do rozwiązania owego problemu, który przez wieki śnił się ludzkości, który — któż wie — czy może nie jest nawet starszym, niż era aryjska, bo nawet ongiś na wyżynach Pamiru był już może tylko legendą, składaną u kolebki Aryów podczas „Zmierzchu bogów“ przez owych starców, co pamięcią, czy tradycyą sięgali do cywilizacyi przed wielkiemi zalewami wód i opowiadali o olbrzymich latających smokach.

Przez wszystkie wieki śnił duch ludzki o podboju atmosfery i roił fantastyczne machiny, będące poniekąd symbolem jego rwania się do lotu, jego rwania się w nieskończoność, jego tęsknoty. Ideę próbowano realizować; było wiele rozczarowań, wiele zwątpień, wiele ofiar, pionierzy problemu płacili życiem, — aż wreszcie wiedza doszła do punktu, z którego dla zdobycia powietrza otworzył się początek początku.

I tu właśnie leży znaczenie zagadnienia dla nas. Bo tu nie chodzi o epokowy wynalazek oderwany, sam dla siebie, tu nie chodzi o dowód potęgi geniuszu ludzkiego, tu nie chodzi o uwydatnienie rozmiarów twórczości ducha — tu chodzi o zrealizowanie postulatu dziejów człowieka, o zrealizowanie tego, co nam suggerowały wieki, tego, co jest już w nas tradycyą. Nas tu nie emocyonuje widmo nowej ery — lecz świadomość, że po długim szeregu wieków dochodzimy nareszcie do celu. Dlatego z takiem napięciem śledzimy każdą próbę podboju atmosfery, dlatego z drżeniem zapytujemy: Czy to już? dlatego tak silnie odczuwamy każdy zawód.

Nieudałą próbę opanowania powietrza nazwano tragedyą.

Jaka to tragedya?

Czy tragedya idei? Nie, — bo nieudała próba co najwyżej na pewien czas odwlokła jej zrealizowanie, a nie przyniosła jej bankructwa.

Czy tragedya kierunku poszukiwań, oparta na bankructwie zagadnienia techniki i na zmarnowaniu wysiłków ducha w danych ramach? Nie — bo sama próba wzlotu, jeśli już nie uważać jej za dodatnią, nie wykazała kategorycznie błędności założenia technicznego i ostatnie tu słowo wypowiedzą może dopiero owe akumulatory, poszukiwane ciągle jeszcze przez techników.

Więc tragedya wynalazcy? Tak, bezwątpienia. Siedmdziesięcioletni starzec, który tyle wysiłków włożył w zagadnienie, stając u celu traci nagle owoce swej pracy. To rzeczywiście tragiczne.

Ale wynalazca ten żyje i ma warunki, by wziąć się na nowo do dzieła; to zmniejsza już ramy tragiczności. Do tego — jest to już prawie zwykły los wynalazców, ludzkość „przyzwyczaiła“ się już do tego, a zresztą... chodziłoby tu tylko o ból jednostki...

Skądże więc ogólny okrzyk: tragedya?

W danym momencie, jak wspomnieliśmy, chodziło o spełnienie postulatu wieków. Czekaliśmy go zawsze z różnem napięciem, stosownie do pulsu życia. Dziś, przy tak przyspieszonem tempie życiowem, oczekujemy go z tak gorączkowem naprężeniem, że nie stać nas już na pogodzenie się z krótką zapewne już zwłoką — aczkolwiek umieliśmy czekać przez wieki. Dlatego gdy próba zawiodła, gdy przyszedł zawód, pod pierwszem wrażeniem, nim jeszcze nadeszła refleksya, znaleźliśmy słowo: tragedya.

I w tym właśnie odruchowym, szczerym okrzyku, charakterystycznym, leży odpowiedź.

W pogoni do celu spotyka się ludzkość z zawodem: w chwili, gdy wierzy, że realizuje ideę, pryska jej złudzenie. I reaguje na to szczerym okrzykiem bólu. Okazuje się więc, że i dziś, jak przed wiekami, rozwianie złudzeń działa jednako, staje się tragedyą. I okazuje się dalej, że w kierunku złagodzenia takich uderzeń cywilizacya nie wykazała postępu. A przecież można się było spodziewać zasługi wieków pod tym względem. Wszak wiekowa tak zwana praca dla dobra i szczęścia ludzkości dała egoizmowi ludzkiemu frazes może nie tylko literacki, że wszystko jest złudzeniem, frazes, którego zadaniem było osłabiać siłę zawodów i rozczarowań. Czyżby więc kończyło się tylko na tym frazesie — bez treści, a poza nim nie było zasługi wieków?

Okrzyk, spowodowany zawodem, okrzyk, który wstąpił pierwej nim refleksya, że chodzi tu przecież tylko o zwłokę, wykazał wrażliwość i nieodporność wobec zawodów, wykazał niezmienność stosunku ludzkości do złudzeń i po dwudziestu sześciu wiekach pracy kulturnej — sankcyonował tragedyę złudzeń. *J. G.*

Z teki pozgonnej Adama Asnyka

Wyschnięty zdrój.

Tu niegdyś biło źródło tajne,
Wśród piasków znacząc srebrny ślad,
I niosło rosy życiodajne,
W pustyni głuchy martwy świat.

Aż z spalonego ziemi łona
Wytrysło życie z biegiem wód,
Wzniosła się w niebo palm korona,
Dając wędrowcom cień i chłód.

I jak łudzące puszcz obrazy,
Na smutnych piasków nagiem tle,
Powstał rozkoszny gaj oazy,
W złocistych blasków wisząc mgle.

Wrzało tu życie i wesele,
Karawan tutaj ciągnął szlak,
Do wody płoche szły gazele,
Na drzewach gniazdko uwił ptak.

Dziś kilka pni zechniętych sterczy,
Inne zwalone kryje żwir,
Nad niemi słońca żar morderczy,
I latających piasków wir.

Już wielbłąd tutaj nie przyklęka,
Gazele nie przychodzą pić,
Zniknęła oaz zieleń miękka,
Co okalała srebrną nić.

Wachlarze palm się nie kołyszą,
Zamilkł owadów, ptasząt gwar,
Wszystko jest grozą, smutkiem ciszą,
Wszędzie słoneczny pali żar.

Pustynia gwałtem znów się wdarła,
Biorąc oazę w uścisk swój
I wszelka życia gra zamarła,
— Gdyż wysechł zdrój.

El...y.

Kronika.

Kraków, 14 sierpnia.

Znowu deszcz! O godz. 10 przed południem zaczął dzisiaj padać ulewny deszcz po 24 godzinach przerwy. Poprostu tak już przywykliśmy do ciągłej słoty, że nie dziwi nas nowy opad deszczu, dziwi raczej chwilowe wypogodzenie. Obecny stan aury daje nam na zbliżające się dwa święta bardzo smutne horoskopy.

Muzyka kościelna. W kościele N. P. Maryi w sobotę d. 15 b. m., w uroczystość w Niebowzięcia N. M. P., w czasie sumy pontyfikalnej o godz. 10 wzmocniony chór miejscowy wykona po raz pierwszy w Krakowie Mszę solenną kompozycyi Teodora De la Hacke z towarzyszeniem większej orkiestry 13 p. p. na Graduale „Propter veritatem“ ks. Mitterera, na Ofertoryum „Asumpta est Maria“ ks. Molitora.

Nowy sezon teatru miejskiego w Krakowie rozpoczęty zostanie w dniu 22 b. m. Na pierwszy tydzień dyrekcya teatru przygotowała następujący repertoar: W sobotę, dnia 22 sierpnia „Wesele“, dramat w trzech aktach St. Wyspiańskiego (po raz 78). W niedzielę, dnia 23, „Kościuszko pod Racławiaami“. W poniedziałek, dnia 24, „Ożenić się nie mogę“, komedya w trzech aktach Aleksandra hr. Fredry, „Warszawianka“, baśń z r. 1831 Stanisława Wyspiańskiego (po raz 27). We wtorek, d. 25, „Urzędowa żona“, sztuka w pięciu aktach, według noweli A. H. Savage'a. We środę, dnia 26, „Bolesław Śmiały“, dramat w trzech aktach Stan. Wyspiańskiego (po raz 27). We czwartek, dnia 27, „Kor„yan“, poemat dramatyczny J. Słowackiego, ułożony na scenę w 10 obrazach (po raz 27). W piątek, dnia 28, teatr zamknięty. W sobotę, dnia 29, „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał A. Nowaczyński (po raz 22). W niedzielę, dnia 30, „Król Stanisław August“, dziesięć obrazów na tle dziejowem z r. 1764-1768, napisał I. Grabowski (po raz 8). W poniedziałek, dnia 31, „Złota czaszka“, pięć obrazów dramatu Juliusza Słowackiego.

Bilety nabywać można w kasie zamawiań w handlu B. Wierzejskiego, Rynek Gł. (Linia A-B), od godziny 9—12 rano i od 2—7 po południu, a w dniu przedstawienia w kasie teatralnej.

Kasa zamówień teatru miejskiego, tym, którzy mają stałe miejsca t. zw. „abonament“ na sobotnie przedstawienie (premiery), przetrzymywać je będą po wydaniu repertoaru, tylko do najbliższego wtorku do godziny 12 w południe, poczem nie odebrane sprzedane zostaną.

Z teatru ludowego. Wczoraj odegrano w krakowskim teatrze ludowym, przy szczelnie wypełnionej widowni, utwór J. Korzeniowskiego pod tyt. „Karpaccy górale“.

Sztuka ta, grywana dawniej na scenie miejskiej, została bardzo starannie przygotowaną i odegraną zupełnie poprawnie, to też publiczność z zapałem oklaskiwała grę artystów, z pośród których na pierwszy plan wybili się pp.: Sarnowski w roli Antosia Rewizorczuka, odegranej z werwą i odpowiednią dozą szczerego uczucia, Konarska w roli Marty, matki Antosia, Gawlikowska w roli Praksedy i Konarski w roli jej wuja. Doskonały typ mandataryusza, owej plagi galicyjskiej w ówczesnej dobie przedstawił p. Modzelewski. Taniec góralski wywołał tak huczne wśród audytoryum oklaski, że musiano go powtórzyć.

Również starannie i dokładnie opracowaną była strona dekoracyjna i kostyumowa sztuki, co należy podnieść z pełnem uznaniem dla dyrekcyi. Szkoda tylko, że szczupłość sceny w obecnym teatrze ludowym nie pozwala na takie wystawianie sztuk, jakby sobie tego życzyć należało. To też budowa stałego teatru ludowego w mieście naszem staje się coraz bardziej piekącą potrzebą.

Symulant czy obłąkany? Znany włamywacz, zwany w świecie złodziejskim „księciem włamywaczy“ Stanisław Duszyński, jeden z uczestników włamania do kantoru pp. Eibenschitzów, schwytany w Złoczowie i odstawiony do więzienia sądu karnego w Krakowie, udaje obłąkanego i nie chce dawać żadnych wyjaśnień. Umieszczono go w oddziele dla chorych umysłowo w tutejszym gmachu więziennym.

Małoletni bandyci. Banda wyrostków grasująca od dłuższego czasu po ul. Kalwaryjskiej i Wielickiej napadła wczoraj na przejeżdżający ul. Kalwaryjską wóz jednego włościanina, by go obrabować. Opryszki zostali jednak spłoszeni przez policyanta, który poznawszy ich w parę godzin na Rynku w Podgórzu, przyaresztował ich i odprowadził do aresztu. Są to przeważnie bardzo młodzi chłopcy, a już nadzwyczaj wprawni w rzemiośle złodziejskiem: Józef Dębowski lat 14, Wincenty Kuc lat 17, Józef Paluchowski lat 11, brat jego Tomasz lat 10 i Karol Chrzęściowski lat 22. W śledztwie przyznali się ci małoletni przestępcy, że przed kilku dniami okradli jakiegoś robotnika, któremu zabrali pewną kwotę pieniężną.

Z kroniki policyjnej. Wskutek telegramu, nadesłanego od policyi cieszyńskiej do Krakowa, aresztowała policya krakowska 17-letnią służącą, Annę Szarzec, która okradła swego służbodawcę na kor. 1200, nadto skradła mu złoty zegarek, trzy złote pierścionki. W czasie rewizyi przy aresztowanej znaleziono zegarek i pierścionki i tylko 120 koron; za resztę skradzionych pieniędzy nakupiła sobie Szarzecówna wiele garderoby.

Dowcipny leniwiec. Przy jednej z budowli prowadzonych na Grzegórzkach zaszedł onegdaj fakt świadczący o pomysłowości jednego z robotników, który odznaczał się większym dowcipem niż pracowitością. Mianowicie najęty do kopania dołu w jednej części ogrodu niejaki Antoni Malec, kopał, kopał i kopał, ale czynił małe tylko postępy. Na drugi dzień rano, t. j. wczoraj, spostrzegł ku swemu przerażeniu, iż to, co wykopał poprzedniego dnia, zasypane zostało ziemią, która się usunęła. Malec więc wpadł na świetną myśl. Zakopał rydel i łopatę w ziemi, położył kaftan i koszyk z pożywieniem starannie nad brzegiem zagłębienia, tak, iż wyglądało jakoby go ziemia pogrzebała, a sam schował się za najbliższym krzakiem. Nie trwało długo, a nadeszło kilku ludzi, którzy natychmiast zrozumieli całą grozę położenia. Przerażeni doskoczyli do dołu i zabrali się czemprędzej do roboty, aby odkopać zasypanego. Po upływie pół godziny widział Malec z za krzaka, jak trzech spoconych ludzi stało w wykopanym dole i dziwowało się, gdzie się podział zasypany. Sprytny leniwiec wyszedł wtedy z za krzaka i rzekł z uprzejmym uśmiechem:

— Dziękuję wam, przezacni panowie, wiedziałem przecież, iż wpadniecie na to!

Ale przezacni panowie nie zadowolnili się grzecznem podziękowaniem, tylko nabili porządnie dowcipnego robotnika, a sprawa oparła się o policyę.

Z kraju.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych. Według obwieszczenia ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 1 lipca 1908 (dz. u. p. nr 127) zgłosić należy obowiązanych do ubezpieczenia w myśl ustawy z 16 grudnia 1906 (dz. u. p. nr 1 z r. 1907) u politycznej władzy pierwszej instancyi w czasie od 1 do 28 sierpnia 1908. W sprawie tej magistrat miasta Krakowa ogłosił objaśnienia dla stron interesowanych w obrębie miasta, umieszczone niedawno w naszem piśmie. Obecnie dla prowincyi wydało ministerstwo następujące ogłoszenie: Zwraca się uwagę interesowanych służbodawców i funkcyonaryuszów, że „Powszechny zakład pensyjny dla funkcyonaryuszów“ w Wiedniu wydał „Objaśnienia do składania pierwszych zgłoszeń według ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem“, które u każdej politycznej władzy I instancyi, jakoteż w „Powszechnym zakładzie pensyjnym dla funkcyonaryuszów“ w Wiedniu (Allgemeine Pensionsanstalt für Angestellte in Wien VIII/2, Alserstrasse 35) bezpłatnie otrzymać można. Jeżeliby z tych „Objaśnień“ w poszczególnych zawilszych wypadkach nie można powziąć potrzebnej informacyi, można o nią zwrócić się do właściwych politycznych władz I instancyi. Która polityczna władza I instancyi w danym wypadku jest właściwą, podają „Objaśnienia“ w art. III ustęp czwarty. Prócz tego gotów jest „Powszechny zakład pensyjny dla funkcyonaryuszów“ w Wiedniu w sprawach zgłoszenia obowiązanych do ubezpieczenia dawać na ustne lub pisemne żądanie każdemu bezpłatnych wyjaśnień. Na pisemne zapytania odpowie Zakład w miarę możności najbliższą pocztą przyczem się zauważa, że na odpowiedź nie należy dołączać opłaty pocztowej. Ustnej informacyi udzielać będzie zakład w terminie przepisanym dla zgłoszeń tj. do 28 sierpnia 1908 w dniach powszednich od $^{1}/_{2}$9 przed południem do $^{1}/_{2}$3 po południu, w niedzielę i dnia 15 sierpnia 1908 od $^{1}/_{2}$9 przed południem do 12 w południe. Biura krajowe „Powszechnego zakładu pensyjnego dla funkcyonaryuszów“ nie zostały jeszcze urządzone.

Akcya rządu krajowego. Rozmiary strat, jakie klęski ostatnie na kraj sprowadziły, nie są do dziś dnia obliczone. W czasie ankiety nowe burze i nowe powodzie przynosiły nowe deficyty i nowe straty. Namiestnik kraju, dr Bobrzyński, polecił zestawić bilans ankiety pod osobistą swą kontrolą. Zestawienie to jest tem trudniejsze do dokonania, że odpowiedzi niektórych gmin były bardzo niedokładne. Polecono więc im przysłać wiadomości uzupełniające, a nawet zupełnie nowe sprawozdania. Dopiero po należytem zestawieniu szkód, jakie kraj poniósł przez klęski, uchwaloną zostanie pomoc oddzielnym miejscowościom. Rząd krajowy ma nadzieję, że będzie rozporządzał sumami większemi niż te, które pierwotnie wyasygnować miano; trzeba w każdym razie spodziewać się, że rząd centralny ułatwi władzom krajowym wywiązanie się z trudnego zadania, jakie na nim obecnie ciąży.

Z Borysławia donoszą nam: Marszałek hr. Badeni przybył ubiegłej soboty przed południem do Borysławia, aby się naocznie zapoznać ze stanem dzisiejszym produkcyi surowca naftowego, cierpiącej od dawna pod wpływem znanego przesilenia. Po zwiedzeniu urządzeń kopalnianych w Borysławiu i Tustanowicach, oraz zbiorników krajowych, wzniesionych przez Wydział krajowy, a oddanych prowizorycznie w zarząd Towarzystwu magazynowemu we Lwowie, powrócił marszałek hr. Badeni do Lwowa. Pobyt hr. Badeniego łączy tutejszy świat naftowy ze spodziewaną interwencyą kraju na rzecz produkcyi ropy.

Oberwanie chmury. Z Cieszanowskiego piszą nam: Do klęsk z powodu mrozu, zwiększonej gradobiciem, jakie nawiedziło niedawno nasz powiat, przyczyniło się jeszcze oberwanie chmury, które nastąpiło w nocy z dnia 11 na 12 b. m. Już we wtorek po południu około godz. 5 począł padać rzęsisty deszcz z małemi przerwami do godz. 11, poczem bez przerwy lało już do rana. Koło godz. 4 rano upusty niebieskie lały formalnie strugami wody — toż skutki są wprost przerażające. Jak okiem sięgnąć łąki i pola niżej położone przemieniły się w istotne morze — szczególniej w zachodniej nizinnej stronie naszego powiatu.

A tu zboża w znacznej części jeszcze nie sprzątnięte z pól, gdyż trudno się doczekać jakiej takiej pogody. Pszenice, owsy, hreczki leżą bądź na pomieci, bądź w półkopkach i gniją lub też zrastają na dobre. Ziemniaki z nadmiaru wilgoci dostają t. zw. grzybków gnilnych i psują się — słowem oczom ludzkim przedstawia się jeden obraz straszliwej klęski, wskutek czego grozi ludności nędza i widmo głodu. Szczęściem, że niema w naszym powiecie większej rzeki, bo katastrofa przybrałaby jeszcze większe rozmiary. Dość powiedzieć, że onegdajsze oberwanie się chmury sprawiło, iż wiele mostów na rzeczkach woda w znacznej mierze uszkodziła, lub porwała; przedzierając się w niektórych miejscach przez gościńce, porobiła poprzeczne wyrwy, przez które trudno bez obawy przejechać; po drogach prywatnych w zagłębieniach woda sięga wyżej osi. W Dachnowie np. już drugi raz tego roku potworzyły się na ulicach między domami formalne strugi — wiele chat, stajen i stodół stały dłuższy czas w wodzie na 20—30 cm., tak, że musiano bydło ze stajen wyprowadzić.

Onegdaj o godzinie 11 w nocy, pomiędzy Synowódzkiem a Lubieńcami, nastąpiło oberwanie się chmury. Obok wsi Starzawy, w obrębie 5 kilometrów, wszystko na polu woda spłukała. Ulewa i burza były tak wielkie, że drzewa kilkonastoletnie wyrwane zostały z korzeniami, a woda uniosła je aż na pole.

Powódź w Dobczycach. Jeden z mieszkańców Dobczyc nadesłał nam pod datą 12 b. m. następującą korespondencyę: I znowu powódź. Trzecia czy czwarta w tym roku, gdy już nikt nie spodziewał się nieszczęścia. Po paru dniach mżenia przyszedł nagle ulewny deszcz. Woda na Rabie z momentalną szybkością zaczęła się podnosić. W paru godzinach wypełniły brudne masy wodne całą przestrzeń, do której ogranicza się zwykły zalew, a potem zaczęły przelewać się przez jazy i groble, ochraniające miasto. Na miejscach najwięcej zagrożonych zebrała się liczna publiczność, mimo późnej godziny — była trzecia po północy. Wszystkie oczy skierowane były na tamę, wstrzymującą napór wód, grożących zatopieniem dwudziestu przeszło domom na placu Kamieniec. A woda z każdą chwilą coraz to więcej podnosi się, wreszcie spiętrzony bałwan przewalił się poprzez zaporę i olbrzymim strumieniem runął ku domom. Rzucono się na ratunek. Trzeba się było spieszyć, bo nieszczęście mogło się w katastrofę zamienić; w domach niżej położonych wpadła już z szumem woda przez okna, jeszcze krótka zwłoka, a z trudem tylko dałoby się mieszkańców z nich wyratować. Ponury i groźny zarazem obraz. Stoimy jak na wyspie; przed nami strumień, walący przez groble, za nami młynówka, która również w zastraszający sposób podnosić się zaczyna. Zbliżam się do grupy ludzi, której jakiś mieszczanin, widocznie radca gminny, tłumaczy powody wzbierania wód w przekopie. „Stawidła już wzięte — a mówiłem kilka razy: poprowadźcie jaz od taliańskiej (robionej dawniej przez Włochów) tamy na poprzek, ale możesz gardło wygadać, a oni nic“.

— A tak; nic albo mało ze strony gminy, za mało ze strony rządu.

— Ależ, bójcie się Boga — zwracam się do jednego z narzekających — taki stan nie może dalej istnieć, rokrocznie Raba wylewa i rokrocznie tyle strat ponosić musicie; wywrzeć presyę na rząd przez posłów, niech raz porządek zrobią. „Co tam panie, rząd — odpowiada cierpko — z urzędu to nam ino egzekutor podatkowy dobrze znany, ten to nigdy o nas nie zapomina; O, o... brać każdy potrafi.

Odsuwam się, bo widzę, że „obywatel państwa“ zły.

— Czy bez racyi? pytam.

Gniew na nieczynność rządu, rozpacz wobec bezsilności własnej każdego nawet bezpośrednio niezainteresowanego ogarnąć może. Czego nie zniszczyły deszcze, to zmiotła teraz powódź. Zapowiadano od dawna pomoc; rząd wyasygnował wprawdzie kilka tysięcy koron poszczególnym gminom lub całym powiatom, ale ta doraźna zapomoga i to w ograniczonej liczbie udzielona jest małą kroplą lekarstwa na ciężkie rany bolące kraj cały. Niech rząd nie zwleka! tylko subwencye natychmiastowe, na większą skalę przeprowadzone, sytuacyę jakotako poprawić mogą. A pogarsza się ona z dniem każdym. Brak paszy zmusza chłopa do pozbywania się dobytku. Słyszałem z ust zamożnego mieszczanina, trzymającego zawsze po kilka sztuk bydła w stajni, że pod jesień wszystko to wysprzeda, bo więcejby go przez zimę te krowy kosztowały, niżby z nich miał pożytku.

A cóż wobec tego stanu włościaństwa ma robić drobny rękodzielnik, którego cały przemysł ogranicza się do handlu, prawie że wymiennego z ludnością wiejską?

Pomocy więc, pomocy, bo ciężki to rok. *G. St*

Tarnów, 12 sierpnia. (Z Rady miejskiej. Teatr Oesera. Zapiski policyjne.)

Onegdaj odbyło się tu posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila. Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia, r. m. Franciszek Szałko złożył przyrzeczenie na przyznaną mu godność asesora. Następnie przyjęto do wiadomości wniosek magistratu w sprawie nabycia od p. Tomaszka praw licytacyjnych do realności Spanierów za kwotę 5500 kor., poczem burmistrz podał do wiadomości, że z funduszu miejskiego wyasygnowano dwa zasiłki po 100 kor. dla funduszu ubogich.

Przy ulicy Seminarskiej otworzył swe podwoje teatr Oesera, ściągając tłumy publiczności, gdyż tarnowska publiczność jest jeszcze bardzo łatwowierna.

W ostatnich dniach policya tutejsza dokonała szeregu aresztowań. Między innymi aresztowano niejakiego Władysława Tarnawskiego, niebezpiecznego złodzieja i włamywacza, który przebywał w areszcie śledczym za włamanie się do sklepu złotnika Rubina. Tarnawski z aresztu śledczego zbiegł. Podczas onegdajszej rewizyi znaleziono przy nim rosyjskie pieniądze, co dowodzi, że przebywał w Rosyi.

Uszkodzenie torów kolejowych. Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Z powodu powodzi i podmycia toru kolejowego wstrzymano ogólny ruch pociągów na częściowym szlaku: Peczeniżyn, Szczepanówki, Słoboda Rungurska przypuszczalnie na 3 dni. — Z powodu usunięcia się stoku góry między stacyami Jaremcze i Delatyn wstrzymano dnia 12 b. m. ruch pociągów towarowych na częściowym szlaku Delatyn—Körösmezö przypuszczalnie na 48 godzin. Przewóz osób, pakunków i przesyłek pospiesznych odbywa się przez przesiadanie, a względnie przenoszenie pakunków do 25 kg. wagi pociągami 3111, 3112, 3113, 3114, 3115, 3116, 3119 i 3122.

Skandal sądowy na Bukowinie. Korespondent czerniowiecki dziennika „Zeit“ w rozmowie z radcą dworu Czerwińskim, prowadzącym śledztwo w sprawie nadużyć w sądzie obwodowym suczawskim, dowiedział się, że skutki śledztwa będą dla obciążonych sędziów doniosłe. Szczegółów odmówił radca Czerwiński. Jeden z wysokich urzędników oświadczył jednakże wobec wspomnianego korespondenta, że śledztwo jest dla „całego stanu sędziowskiego strasznym ciosem“. (Chyba tylko dla bukowińskiego. P. R.). Powaga sędziów skutkiem korupcyi pewnych jednostek zachwiana jest na długi czas. Jak donoszą z Suczawy, śledztwo przybiera coraz większe rozmiary i objęło także sądy powiatowe w południowej części kraju. Pewne szczegóły przedostają się do publicznej wiadomości. I tak niektórzy sędziowie kazali sobie podpisywać stronom weksle właśnie w dniu ich rozpraw sądowych. Równoczesność rozprawy i daty weksla stało się zgubną dla tych sędziów.

Ze świata.

Z Warszawy. (Uniwersytet warszawski. — Zabójstwo. — Z Częstochowy).

— W uniwersytecie warszawskim złożono dotychczas 650 podań o przyjęcie, z czego przeszło 200 oddali seminarzyści prawosławni, około 200 żydzi, reszta pochodzi od innych mieszkańców Królestwa Polskiego i Litwy. Pośród żydów znajduje się 70 nagrodzonych medalami, którzy będą mieli pierwszeństwo przy kwalifikowaniu kandydatów.

— Na szosie pomiędzy Bolesławowem a Ćmielowem padł ofiarą zabójstwa 70-letni weteran z r. 1863 Bartkiewicz. Szedł on wieczorem do Ćmielowa w poszukiwaniu roboty, napadnięty został na szosie przez kilku zbójów i zamordowany. Zbrodniarze zbiegli. Powody zabójstwa zupełnie nieznane. Ś. p. Bartkiewicz przebywał z górą lat 18 na Syberyi, jako zesłaniec polityczny. Po powrocie trudnił się malarstwem pokojowem, co było jedynem środkiem jego utrzymania.

— Z Częstochowy donoszą do „Kuryera Warsz.“: Nareszcie doczekaliśmy się, że za półpaskami z powiatu częstochowskiego można przejeżdżać bez obawy do Krakowa przez Granicę. Dotychczas musieliśmy przyjeżdżać przez Śląsk pruski, narażani na kilkakrotne przesiadanie, aby dotrzeć do granicy austryackiej.

Echa napadu na pociąg pod Wilnem. W uzupełnieniu opisu napadu na pociąg pod Nowo-Jelnią okazuje się, że tym pociągiem codziennie w specyalnych opancerzonych oddziałach wszystkie stacye ze wszystkich linij kolei polei poleskiej nadsyłają gotowiznę. W wagonie takim znajduje się już pod Wilnem nie mniej niż 50.000 rub., oprócz dokumentów wartościowych.

Część napastników udała się do maszyny, kilkunastu rzuciło się na bagażowego, żądając klucza od kasy; nie miał go, bo klucze te są na każdej stacyi przechowywane specyalnie. Rzucono się więc do naczelnika stacyi, który pakiet z pieniędzmi miał w zanadrzu, a klucz w kieszeni. Rzecz prosta zapewnił on, że nie ma klucza i salwować się chciał ucieczką, kiedy doskoczył do niego jeden z napastników i przyłożył rewolwer do piersi. Braunig nie wypalił, raz i drugi... Zabrakło już napastnikom nabojów.

Klucza nie zdobyto, więc zamierzono wysadzić wagon. Herszt zażądał bomb, przyniesiono je i — jak jeden z podróżnych zapewniał — trzymając bombę, przywódca zapalił lont zapałką. Tak, czy inaczej, wybuch nastąpił przedwcześnie i położył trupem bombistę. Towarzysze, widząc to, a nadto oznaki życia u pokaleczonego, trzema wystrzałami dobili go, wsiedli na dwie bryki pocztowe i zemknęli w stronę Zdzięcioła, zdążywszy przeciąć drut telegrafu rządowego z Nowo-Jelni do Zdzięcioła.

Fundacya jubileuszowa. Z Pragi telefonują nam: Praska Rada miejska uchwaliła, aby z okazyi jubileuszu cesarza, miejska Kasa oszczędności przeznaczyła na skompletowanie szpitala dla dzieci, założonego w 50 r. rządów cesarza 250.000 K. Dalej postanowiono założyć, z powodu 60-letniego jubileuszu rządów cesarza, zakład opiekuńczy kosztem 500.000 koron, oraz, aby gmina, wspólnie z rządem, krajem i Izbą handlowo-przemysłową wybudowała gmach na szkołę dla dalszego kształcenia rękodzielników i przeznaczono na ten cel subwencyę 5000 koron.

Manewry cesarskie. Tegoroczne wielkie manewry jesienne odbędą się w obecności cesarza na Węgrzech w czasie od 15 do 18 września. Udział w nich wezmą trzy korpusy armii, a mianowicie IV, V i XIII, wszystkie węgierskie, oraz większa część honwedów. Z korpusów tych utworzone będą dwie armie, z których pierwszą dowodzić będzie generalny inspektor armii, generał Fiedler, drugą generał Albori. Szefem generalnego sztabu pierwszej armii będzie komendant szkoły wojennej generał-major Paweł Puhallo, drugiej komendant 55 brygady piechoty w Tryeście, generał-major Basius Schemua. Naczelne kierownictwo manewrów spoczywać będzie w rękach następcy Tronu Franciszka Ferdynanda. Główna kwatera cesarska znajdować się będzie w Veszprim, główna kwatera zaś naczelnictwa manewrów w Hajmasker. W sztabie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda weźmie udział w manewrach jako oficer ordynansowy arcyksiążę Karol Franciszek Salvator.

Celem manewrów tegorocznych będą — obok wypróbowania sprawności armii — doświadczenia ze zdobyczami techniki wojennej ostatnich lat. Obok

polnych oddziałów telegraficznych i telefonicznych, urządzone zostaną przy każdej z obu armij stacye dla telegrafii bez drutu systemu Marconiego, następnie oddziały cyklistów i motorzystów, tudzież nowe kuchnie i piekarnie polowe. W manewrach weźmie udział wojskowy ochotniczy korpus automobilistów i po raz pierwszy automobil pancerny, uzbrojony karabinami maszynowymi. Wojskowy zakład aeronautyczny formuje dwa polowe oddziały balonowe. Każdy z tych oddziałów, uzbrojony jest w jeden latawiec sygnałowy, balon captif i tren gazowy, wiozący 120 balonów wodoru ściśniętego do powtórnego napełnienia balonu. W głównej kwaterze będzie się znajdowało także biuro informacyjne dla prasy.

Nowy sposób leczenia raka. Lekarz londyński dr Robert Bell przeprowadził leczenie raka na 10 pacyentach, których opuścili już inni lekarze jako nieuleczalnych. We wszystkich 10 wypadkach dyagnoza miała niewątpliwie wykazać raka. Chorzy mają się lepiej, co stwierdzili ich dawni lekarze, a Bell sądzi, że są zupełnie wyleczeni. — Według Bella, operowanie raka jest bezcelowe, gdyż rak nie jest nowotworem, wywołanym przez mikroby, lub pasożyty, ale wynikiem chorobliwej przemiany tkanek. Ważną w leczeniu raka jest dyeta, polegająca na niegotowanych potrawach. Kwas mrówczany jest głównym środkiem, używanym przez Bella przeciwko rakowi.

Nie potrzebujemy dodawać, że wiadomość tę podajemy z obowiązku dziennikarskiego i że czekać dopiero trzeba na dalsze doświadczenia, zwłaszcza kliniczne, poczem dopiero lekarze będą mogli wydać sąd o sukcesach Bella.

Telefon bez drutu. Jak donosi „France Militaire“, odbywają się ciągłe próby telefonu bez drutu pomiędzy paryskiem polem Marsowem a kilku miastami francuskiemi. Jak wykazały dotychczasowe doświadczenia, telefon bez drutu na odległość ponad 18 kilometrów daje ujemne wyniki.

Sprytna służąca.

— List oddałaś na pocztę, Rózio?

— Ma się rozumieć, oddałam.

— A markę nakleiłaś?

— Po co? wsunęłam tak ostrożnie list do puszki, że nikt nie widział

Ze stowarzyszeń.

Z „Gwiazdy“. W sali stowarzyszenia „Gwiazda odegranym zostanie staraniem „Studenckiego kółka amatorskiego“ w niedzielę 16 b. m. „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach (10 obrazach) Ernesta Raupacha. Reżyseryę objął art. dram. p. Winiarski. W rolach głównych wystąpią pp. Winiarski, Barański Szczęsny i panie Barańska, Winiarska i t. d. Czysty dochód przeznaczony dla ubogiej młodzieży. Początek o godz. 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy“ obejmuje $2^1/_2$ arkusza, tj. 10 stron druku. Na stronie 5 zamieszczamy nowelkę p. t. „Jeden dla wszystkich“ Harrieta Craiga.

Chromo-fotoplastyka, która mieści się przy ul. Szewskiej l. 6, została gruntownie odnowiona. Sala przedstawia się efektownie, a przedewszystkiem zakład ten urządzony jest hygienicznie, oświetlony i wentylowany jest elektrycznie. W dniu dzisiejszym została Chromo-fotoplastyka otwarta na nowo. Nowa serya, przedstawiająca widoki z Dalmacyi i Hercegowiny, wykonana artystycznie, a oglądana przy pomocy znakomitych soczewek, daje możność przepędzenia tam miłe kilku chwil.

Zguba. W przeszłym tygodniu zgubiła jedna z pań polskich, zwiedzających Kraków, a przybyłych z Prus, w drodze z parku Jordana do miasta, branzoletę złotą, z rubinem, otoczonym brylancikami. Znalazca zechce się zgłosić do mieszkania p. W. K., ulica Kolejowa w Krakowie, p. III, między 2—4 po południu, gdzie otrzyma sowitą nagrodę.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ zł żyli: letnicy w willi pp. Zaruskich w Zakopanem 4 K, N. N. za użycie telefonu w Agrodynamo 40 h, W. Kania 2 K 40 h, zebrane w kółku koleżeńskiem.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra T. Męskiego złożyło Tow. gimnastyczne „Sokół“ 10 K na Macierz szkolną w Cieszynie.

Na pomnik śp. dra H. Jordana złożyło kasyno w Dukli 2 K 40 h.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W sobotę po południu: „Druciarz“; wieczór: „Opowieści Hoffmana“.

W niedzielę po południu: „Halka“; wieczór: „Czar walca“ (ostatnie przedstawienie trupy lwowskiej).

Z kalendarza. W sobotę 15 sierpnia: Wniebowzięcie N. M. P.; w niedzielę 16 sierpnia: Jacka w. i Rocha; w poniedziałek 17 sierpnia: Liberata op. m. i Juliany p.

Wschód słońca 15 sierpnia o godz. 4 m. 32, zachód o g. 6 m. 57; długość dnia 14 godzin min. 25.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 sierpnia termometr doszedł od 6·8 do 19·3 C.; barometr wahał się.

Dnia 14 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 740·0 mm., termometru 12·3 C.; wiatr północny.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Marya Zielewiczówna.** „Nędzarze“, poemat dramatyczny w 4 odsłonach. Poznań. Nakładem Nowej Drukarni Polskiej.

Dwa motywy dramatyczne, dwa konflikty splatają się i wiążą w poemacie dramatycznym P. Zielewiczównej i w duszy bohatera jej sztuki: Turwid, rzeźbiarz genialny i marzyciel, „żebrak na jawie, zato na śnie pan“ kocha i cierpi podwójnie. Jest w nim i artysta nierozumiany przez publiczność, i Konrad, czujący za cały naród i za cały naród myślący, bolesny — a niemocen w pierś tłumu tchnąć ani jednej skry ożywczej.

Akcya rozgrywa się w środowisku artystycznem. Bohatera sztuki otacza ów cały wesoły i tragiczny ludek artystów, który tak często spotykamy w ostatnich czasach na scenie i w powieści. Ale typy artystów w „Nędzarzach“ nie spokrewnione są wcale z figurami malarzy i rzeźbiarzy w „Karykaturach“ Kisielewskiego, w powieściach Jaroszyńskiego lub z „Bohemą“ Murgera. Bohater autorki nie zbliża się wcale do typu bohatera „Dzieła“ Zoli lub Tetmajerowskiego Rdzawicza. Nie grozi mu zatrata talentu w szarzyźnie życia codziennego — w lodowatym uścisku „Kumy-Troski“, nie łamie go silne jak śmierć kochanie. Problem ujęty jest inaczej, szerzej. Turwid działa i ginie w podwójnej służbie artystycznej (twórczej) i narodowej, i to nadaje utworowi p. Z. oryginalny a bardzo silny i szlachetny ton, niespotykany w utworach o podobnem środowisku.

Turwid śni Polskę wielką i wyzwoloną „z apatyi, cieśni i zaduchu — jasną, wolną i młodą“. Idea swój przekuwa w posąg Kościuszki, w posąg-pieśń. Śladem Konrada on, duch mocny i twórca natchniony, chce z kamienia wywołać i wznieść nad czoła i serca ludzkie postać Naczelnika-Wybawcy, budzącego Polskę wielkiem wołaniem czynu: „Finis tenebris“! Rzeźbiony poemat Turwida, wielkie „Excelsior“, wyrywające się z prochu ziemi i gliny, posłusznej artyście z Bożej łaski — spłomieniające zimny marmur, uległy twórcy i królowi „z łaski geniuszu“ — idzie pod sąd konkursowych „znawców z zawodu“. Ani oni, ani znaczniejsza część ślepej jak zwykle publiczności nie rozumieją dzieła Turwida. Wielkie Słowo, wypowiedziane w jego dziele pozostaje martwem dla tłumu; posąg jest dlań tylko „pełnym talentu modelem, ale z błędami“. Dzieło zostaje odrzucone. Tryumfuje i w laur stroi się miernota. Ale tragedya Turwida nie jest jedynie tragedyą artysty.

Postać posągowa bohatera-wybawcy, którą ujrzeć miały oczy tysięcy, „Rozkaz-Słowo“, spływające z ust wodza — miały być także wielką i ogniową narodu próbą. Turwid-Konrad nie zdołał w rzesze „własnych ogni przelać“, uczuł, że naród jeszcze drzemie „w uwielbieniu własnych ran“, że jeszcze nie nadszedł czas ocknienia; stwierdził własnem, złamanem życiem i przeżył we własnej duszy to, co przeżywa boleśnie widz ostatniego aktu „Wesela“. Turwid gruchocze symboliczny posąg, kończy mękę żywota i ginie śmiercią „nędzarza“.

Poemat panny Zielewiczównej, pisany językiem świeżym, żywym — szlachetny w pomyśle, a w wykonaniu przeprowadzony udatnie, pozwala dobrze wnioskować o talencie pisarskim autorki. Postacie Turwida i narzeczonej jego Tereni Jedlińskiej narysowane są ręką bardzo pewną. Terenia jakby wyszła z ram „Portretu Narzeczonej“ Grottgera: ma dużo uroku i powagi zarazem. Sylwetki malarzy i rzeźbiarzy kolegów Turwida: Nordena, Czernika, Krzyczyńskiego, Wasilkowskiego, Jóźwika interesująco zaznaczone.

Zwierciadłem dobrze złożonem a odbijającem wiernie spękania i rysy współczesnych istnień ludzkich jest poemat młodej autorki. *F. F.*

— **Artur Gruszecki,** autor „Bojowników“, którego powieści poza artystycznemi zaletami posiadają cechę aktualności, pracuje obecnie nad powieścią p. t. „Na Bagnie“. Jest to powieść osnuta na tle stosunków nauczycielskich w Galicyi i dotykająca tematu nie wyzyskanego dotąd niemal zupełnie przez naszych autorów. Utwór ten jest już na ukończeniu.

Z ostatnich powieści A. Gruszeckiego pojawili się „Bojowcy“ w wydaniu IV, zaś powieść „Na wulkanie“ w wydaniu III, obie nakładem warszawskiej księgarni L. Biernackiego. Powieść „Kolejarze“, która na szpaltach „Nowin illustrowanych“ obudzała tak poważne zainteresowanie, wyszła obecnie w wydaniu książkowem.

— **„Przez lądy i morza“.** Wielkiem i usprawiedliwionem powodzeniem w szerokich kołach czytelników, poszukujących lekkiej a pouczającej strawy duchowej, cieszy się wydawany we Lwowie od trzech miesięcy tygodnik illustrowany formatu książkowego p. t. „Przez lądy i morza“. Tygodnik ten zamieszcza przekład nader interesujących, żywo i barwnie pisanych powieści podróżniczych Karola Maya. Powieści te olbrzymim rozgłosem otoczone w Niemczech, i u nas dla swej niezmiernie zajmującej treści obudzają żywe zajęcie, zwłaszcza wśród młodzieży.

Wydawnictwo „Przez lądy i morza“ ukazało się już w druku 16 zeszytów, w których ukończono druk powieści p. t. „Przez pustynie“, zawierającej pełen przygód opis przejścia autora przez Sacharę. Forma wydawnictwa ozdobna i poprawny przekład odpowiadają wszelkim wymaganiom. Przystępna cena prenumeraty zaleca to wydawnictwo ze wszech miar czytelnikom w miejsce bezsensowych elukubracyj na temat Szerloka Holmesa lub Nik Cartera. Adres wydawnictwa: Plac Maryacki 4.

— **„Świata“** nr 32 zawiera: „Sześćdziesięciolecie pracy narodowej na Śląsku“ przez St. Warcholika, „Tajemnicza postać spiskowca“ (Z powodu książki Askenazego o Łukasińskim) przez B. Pawłowskiego, „Król Andrzej“ powieść K. Tetmajera, „Niedziela w Londynie“, „O Turystyce polskiej“, „Wystawa w Pradze czeskiej“ przez A. Nowaczyńskiego, „Letnisko polskie nad Bosforem“, „Sufrażystki“, „Ze świata rolniczego“, „Ze sportu“, „Z teatrów“ i mnóstwo aktualnych drobiazgów ilustrowanych. Zeszyt zawiera 80 ilustracyj. Adres „Świata“: Kraków, ul. Zyblikiewicza 8. Prenumerata kwartalna 6 kor.

Dział ekonomiczny.

× **Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu.** Wobec napływających jeszcze ciągle zgłoszeń udziału, komitet wystawy zmuszony został do pewnego rozszerzenia pawilonu przemysłowego. — Komitet rolniczy ustanowił swoim zastępcą p. Zdzisława Madejskiego w Jarosławiu, do którego dotąd należy się zwracać we wszystkich sprawach rolniczych.

Z dworca kolei i z miasta będzie kursował na plac wystawy automobil przez cały czas wystawy. Komitet wydaje we własnym zarządzie dziennik p. t. „Gazeta Wystawowa“, która będzie wychodzić w niedziele i czwartki przez czas wystawy. Otwarcie wystawy nastąpi 29 sierpnia o godz. 11.

× **Przeniesienie biur Ligi pomocy przemysłowej.** Z dniem 12 b. m. biura Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowe, przeniesione zostały z ulicy Słowackiego l. 17 do Domu Ligi Pomocy przemysłowej przy ulicy Chorążczyzny 27.

Budapeszt, 14 sierpna. Pszenica na październik 11·26 do 11·27; żyto na październik 9·29 do 9·30; owies na październik 8·18 do 8·19; kukurydza na lipiec 0·— do 0·—, kukurydza na sierpień 7·73 do 7·74, kukurydza na maj 7·20 do 7·21; rzepak na sierpień 16·30 do 16·40.

Oferty dostateczne, chęć kupna oziębła, usposobienie silne, deszcz.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 sierpnia.

Przedłużenie wakacyj. Jak donoszą dzienniki lwowskie, zapadła wczoraj w decydujących kołach decyzya przedłużenia tegorocznych wakacyj w lwowskich szkołach średnich i ludowych do połowy września, a to z powodu coraz groźniej szerzącej się we Lwowie epidemii szkarlatyny. Wpisy na nowy rok szkolny rozpoczęłyby się tedy dopiero około 15 września.

Wiadomości osobiste. Naczelny dyrektor poczt i telegrafów, p. Jan Lubicz Seferowicz, powrócił z podróży inspekcyjnej i objął napowrót kierownictwo galic. dyrekcyi poczt i telegrafów.

Wycieczka galicyjskiego Klubu automobilistów przy Towarzystwie turystycznem rozpoczęła się wczoraj po południu we Lwowie korsem, urządzonem po mieście do parku Stryjskiego. Dotąd bierze udział 14 samochodów, nadto ma przybyć jeszcze kilka w ciągu nocy, oraz parę z Krakowa wprost do Rymanowa, a to z powodu zepsucia się drogi koło Dębicy skutkiem deszczów. Wycieczka wyjeżdża dzisiaj o godzinie 6 rano i udaje się przez Przemyśl, Dynów do Rymanowa, gdzie przybędzie po godzinie 12 w południe. Wieczorem urządza zakład na cześć przybywających reuniom.

Morderstwo w Tuligłowach. Głośna rozprawa o morderstwo w Tuligłowach, tocząca się blisko 2 tygodnie w Przemyślu, podjętą będzie na nowo przed lwowskim sądem przysięgłych dnia 9 września b. r.

Odroczono ją w Przemyślu dlatego, bo podsądnych, którzy symulowali zboczenia umysłowe, oddano pod obserwacyę psychiatrów. Obserwacya ta wykazała, że wszyscy są zdrowi na umyśle.

Oskarżeni są: Teodor Tyszyk, Piotr Czabak, Stefan Hałuszka, Marya Czabakowa, Katarzyna Tyszykowa i Barbara Czabakowa.

Rozprawa potrwa 12 dni.

Strzał do okien klasztoru. Ks. Norbert Golichowski, eksprowincyał klasztoru OO. Bernardynów, siedział wczoraj po południu w swej celi i pracował przy biurku. Nagle około godziny 4 po południu padł strzał za oknem, a ziarnka śrutu, wybiwszy szybę, rozleciało się po pokoju. Ks. Golichowski, ogłuszony strzałem, wyjrzał przez okno, ale na podwórzu nie ujrzał nikogo. Zaniepokojony doniósł o strzale policyi. Agent, wysłany na miejsce, nie mógł jednak wyśledzić sprawcy strzału.

Położenie w Turcyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 14 sierpnia).

Ekonomiczne skutki konstytucyi.

Konstantynopol. W interviewie z jednym z dziennikarzy oświadczył minister skarbu Zia pasza, że banki, które dotąd były głuche na prośby rządu o udzielenie pożyczek, obecnie dobrowolnie proponują państwu pożyczki. Bank otomański ofiarował 150.000 funtów tureckich. Ruch handlowy zaczyna przybierać coraz żywsze tempo. Zapowiada się masowe przybycie kupców anatolskich.

Oszczędność sułtana.

Konstantynopol. Sułtan zaczyna wprowadzać oszczędności i zmniejszać swój dwór. Wydalono już 400 członków muzyki pałacowej i opery, przeważnie Włochów. Podobny los ma spotkać oficerów instruktorów i zagranicznych urzędników.

Fermenty.

Berlin. Według tutejszych dzienników w komitecie młodotureckim panuje niezgoda z powodu różnicy zdań co do decentralizacyi w Turcyi.

Wśród Albańczyków panuje groźne wrzenie. Czują się oni bowiem pokrzywdzeni, gdyż konstytucya także na nich nakłada obowiązek służby wojskowej, od której dotychczas byli wolni.

Strajki.

Berlin. Z Konstantynopola donoszą, że zaczyna się tam wytwarzać poważne niebezpieczeństwo, skutkiem strajku robotników portowych i zamknięcia fabryk tytoniu w Dżubali. Przed paru dniami wybuchł w tych fabrykach strajk, jednak miejscowemu komitetowi młodotureckiemu udało się go zażegnać. Potem zaczęli się w tych fabrykach zjawiać agitatorzy, którzy rozpuszczali pogłoski, że z powodu konstytucyi monopol tytoniowy ustaje.

Handlarze zaczęli więc sprzedawać tytoń po nowych cenach, wobec czego zarząd fabryk zwrócił się do rządu o odszkodowanie. Rząd odmówił temu żądaniu dyrekcyi, wobec czego ta wydaliła wszystkich robotników.

Hołd „band“ bułgarskich.

Sofia. Szefowie band bułgarskich wybierają się korporatywnie do Konstantynopola, dla złożenia hołdu sułtanowi.

Z Persyi.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 14 sierpnia.)

Teheran. Na razie położenie jest spokojnem, jednakże liczą się z tem, że na jesień należy się obawiać nowych niepokoi.

Za przykładem caratu.

Petersburg. „Rjecz“ ogłasza interview swego korespondenta z posłem rosyjskim w Teheranie, Harzingerem, który zaznaczył: Szach oświadczył, że otrzymał z prowincyi liczne telegramy z prośbą, by konstytucyę usunięto. Po smutnych doświadczeniach pierwszego parlamentu ludność obecnie zmądrzała. Persowie nie dorośli jeszcze do parlamentu.

Dalej oświadczył poseł, że szach kazał sobie przysłać ustawę rosyjską o Radzie państwa i Dumie państwowej i zamierza pod wpływem kół dworskich utworzyć dwie Izby: niższą i wyższą, do której posłów nie wybieranoby, lecz mianowano.

Uznanie dla kozaków.

Berlin. Z Teheranu telegrafują do berlińskiego „Lokalanzeigera“: W ogrodach rezydencyi szacha odbyła się wielka uroczystość dla wojsk szacha. W uroczystości tej wzięły udział deputacye wszystkich pułków regularnych. Przybył także dowódca kozaków, pułkownik Liachow — któremu szach wyraził wielkie swoje uznanie dla dzielnej postawy i wierności kozaków.

Bandytyzm w Persyi.

Teheran. Wuj szacha Zill es Sultan, na którego już przed trzema tygodniami wykonano zamach, został wczoraj ponownie napadnięty w pobliżu Szirach. Zamierzał on z zatoki perskiej odjechać do Europy i wysłał przodem wozy podróżne, ze służbą sam zaś podążał wozem w tyle wraz z dwoma synami. Nagle służący przywiózł mu wiadomość, że wozy z rzeczami zostały niespodziewanie napadnięte przez rozbójników, którzy większą część służby zabili. Zill es Sultan pozostawił łuby i uciekł z synami w góry. Wozy z dobytkiem Zill es Sultana zostały przez rabusiów ograbione.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 14 sierpnia.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal odjechał wczoraj na Semmering.

Rzekomy spisek wielkoserbski.

Wiedeń. „Zeit“ donosi, że Nasticz oświadczył, iż dalsze śledztwo w sprawie zdrady stanu w Chorwacyi przyniesie dalsze kompromitacye, mianowicie dworu i rządu belgradzkiego.

Nasticz oświadczył dalej, że nieprawdą jest, jakoby Nenadowicz nie był kuzynem króla Piotra.

Uczciwi sprzymierzeńcy.

Pola. Aresztowano tu dwóch szpiegów niemieckich (!), przy których znaleziono rozmaite zdjęcia fotograficzne.

Zaproszenie Edwarda VII do Pragi.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że Rada miejska Pragi wysłała podobno specyalną deputacyę do króla Edwarda do Marienbadu, aby zaszczycił swą obecnością wystawę jubileuszową w Pradze.

Zjazd cara z Wilhelmem II.

Berlin. Z Petersburga telegrafują do „Berl. Tageblattu“: Z najlepszych źródeł dowiadujemy się, że ustalenie terminu zjazdu cara z cesarzem Wilhelmem zależne jest od dalszej wymiany listów między obu władcami. Korespondencya ta nie jest jeszcze ukończona, lecz zjazd między carem a cesarzem Niemiec jest już stanowczo postanowionym. Car zamierzał zrazu odwiedzić przy tej sposobności cesarza Franciszka Józefa, aby osobiście złożyć mu życzenia, dalej także króla włoskiego i prezydenta Francyi. Obecnie atoli od zamiaru tego odstąpiono i wizyty w Paryżu, w Rzymie i w Wiedniu odroczono do przyszłego roku.

Rodzina carska wyjeżdża dnia 29 bm. po raz trzeci na wody Fińskie. Bezpośrednio po wyjeździe nastąpi zjazd cara z cesarzem Wilhelmem. Termin i miejsce zjazdu zachowane atoli zostaną do ostatniej chwili w największej tajemnicy.

Zjazd w Kronbergu.

Berlin. Jedno z pism berlińskich dowiaduje się, że cesarz Wilhelm i król Edward postanowili w Kronbergu zjeżdżać się corocznie na dowód, że stosunki angielsko-niemieckie są obecnie bardzo dobre.

Petersburg. Tutejsza prasa omawia zjazd w Kronbergu w sposób pesymistyczny i lekceważący. Nawet wychodzący w języku niemieckim „Herold“ pisze, że zjazd ten co do swego znaczenia politycznego ani w przybliżeniu nie dorównuje wizycie Króla Edwarda w Ischlu.

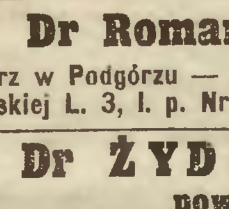
Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):

Po większej części pochmurno, mierne wiatry, mało zmieniona pogoda. Zmiennie, lecz polepszenie stopniowe. Na ogół stopniowe polepszenie.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



Giełda.

Wiedeń, 14 sierpnia. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o g. 3.

Akcye					
austr. Zakł. kredyt.	632	75	Oblig. węg. indemn.	—	—
węg. „ „	746	50	Renta majowa	96	35
Anglobanku	295	75	Austr. Renta kor.	96	45
Unionbanku	545	—	Węg. „ „	92	90
Laenderbanku	439	25	56 l. Listy T. kr. z.	93	60
Bankvereinu	525	50	4% Listy Banku hip.	93	85
Bodencredit	1053	—	$4^1/_2$% „ „ „	99	80
Gal. Banku hipot.	—	—	5% „ „ „	110	—
Kolei państw.	693	—	4% „ „ kraj.	93	75
„ południowej	115	50	$4^1/_2$ „ „ „	100	30
„ Elbethal	451	25	4% Gal. Obl. prop.	97	80
„ północnej	5130	—	4% Gal. poż. kr. 1893	95	35
„ Czerniow.	560	—	4% Poż. m. Lwowa	93	75
Alpiny	669	25	Losy tureckie	184	2[illegible]
Rima Muranyi	555	75	Marki	117	3[illegible]
Prag. Tow. żel.	2675	—	Ruble	252	1[illegible]
Fabryki broni	534	—	Rosyjska pożyczka	95	7[illegible]
Tureckie tytoniowe	383	50			
Gal. Tow. kop. n.	555	—			

Usposobienie: Z powodu podwójnego święta i braku zewnętrznej podniety bez ochoty.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 14 sierpnia (godz. 1 w południe.)

	płacą (w koronach)		żądają (w koronach)	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	251	—	252	—
Marki niemieckie	117	20	117	70
Franki papierowe	95	25	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109	75	110	75
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipot.	99	25	100	25
4% „ „ „	94	—	95	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	100	—	101	—
$4^1/_2$ „ „ „	94	25	95	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	75	97	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	93	50	94	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97	50	98	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95	—	96	
4% „ miasta Lwowa	91	75	92	75
$4^1/_2$% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	—	101	—
4% „ kolejowe	94	—	95	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	111	—	121	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568	—	572	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560	—	562	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4% wspólna renta papierowa	96	40	96	90
4 „ „ „ srebrna	96	40	96	90
4% renta koronowa austryacka	96	50	97	—
4% „ „ węgierska	92	80	93	30
4% „ austryacka w złocie	116	—	116	50
4% „ węgierska „	110	50	111	—

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

Harriet Craig.

Jeden dla wszystkich.

Kiedy miss Eliza Gwynne pierwszego dnia po swojem przybyciu weszła na hotelowy taras, była bardzo rozczarowaną. Jak zwykle we wszystkich prawie letniskach, składało się tutaj także towarzystwo z pań samych. Było tylko dwóch czy trzech starych, łysych panów, widocznie poczciwych kupców, spędzających czas krótki.

Daremnie Eliza szukała jakiegoś przedstawiciela silniejszej płci, któryby jeszcze pięćdziesiątki nie przekroczył. Rzuciła się więc z nieco zrezygnowanym wyrazem na pięknej twarzyczce na jedno z krzeseł koszowych i przyglądała się obecnym paniom. Nie wyglądały wcale bardzo obiecująco! W przeważnej części były przesadnie wystrojone, potwornie, a wszystkie robiły wrażenie okropnie znudzonych. To ostatnie zresztą pojmowała miss Eliza zupełnie. Z trudem więc tylko tłumiła łatwo zrozumiałe ziewanie.

Lecz nagle zauważyła ruch między paniami, który ją niespodziewanie zaskoczył.

Miss Zuzanna Spinks, rudowłosa, piegowata milionerka, która dotąd leżała w nader wygodnem, lecz także niekorzystnem położeniu na szezlągu, podniosła się, przybrała pozę dobrze wyuczonej gracyi i zaczęła nadzwyczaj żywą rozmowę z siedzącą obok niej panią. Dziewczątko obok Elizy przygładziło ręką czarne włosy, a końcem języka zwilżało różowe usteczka.

Również reszta pań uważała za stosowne poprawić należycie grzywki i loczki, ułożyć wdzięczniej fałdy sukien, a wszystkie na raz wywołały na swe usta najbardziej oczarowywujące uśmiechy. Podczas, gdy miss Eliza badała jeszcze przyczynę tego, uwagi godnego poruszenia, ujrzała wchodzącą powoli na tarasę młodą parę od strony jeziora.

Teraz wszystko zrozumiała!

Dziewczę wyglądało wprawdzie całkiem niepozornie i niezajmująco, ale młody człowiek był tak uderzająco piękny, że miss Eliza mimowolnie odrzuciła loczek, będący w nieładzie, za różowe uszko. Nigdy przedtem nie widziała mężczyzny, któregoby powierzchowność choćby tylko najmniej ściśle porównanie z tym młodym bogiem wytrzymała.

Jego piękność była tak oślepiającą, tak bez zarzutu, że o żadnej krytyce zgoła nie mogło być mowy. Trzeba było tylko bezwarunkowo podziwiać. Czyż przychodzi komukolwiek kiedy do głowy analizować piękność Apolina belwederskiego?

A profil tego mężczyzny przypominał Elizie właśnie profil owego najwspanialszego dzieła sztuki. Jego wysoka, wysmukła, a jednak pełna siły postać, odziana była w elegancki, biały strój tenisowy. Jeszcze w ręce trzymał rakietę.

Zdawał się być na najlepszej stopie ze wszystkiemi paniami; wszędzie bowiem widniały przyjacielsko usposobione twarze i rozległy się wesołe uśmiechy, gdy rozmawiając przechodził od grupy do grupy.

— Wszak to ładny chłopak, nieprawdaż? — rozległo się nagle tuż za Elizą.

Odwróciła się i ujrzała naprzeciw siebie starszą panią, której wczoraj wieczorem została przelotnie przedstawiona. Gdy się jej teraz bliżej przypatrzyła, spostrzegła w jej wytwornych rysach uderzające podobieństwo do młodego mężczyzny i błogi uśmiech matczynej dumy.

— Istotnie, łaskawa pani, piękny mężczyzna! — rzekła przyjaźnie. — Jest synem pani?

— Tak! I to najlepszym synem na świecie! — brzmiała odpowiedź, w tonie uniesienia wypowiedziana. — Przecież widzi pani, jak uprzejmie są usposobione dla niego wszystkie panie, a mimo to zawsze znajduje czas, aby ze mną porozmawiać, coś mi przeczytać, albo mi na przechadzkach towarzyszyć.

Eliza odpowiedziała tak grzecznie i miło, że odrazu pozyskała serce mówiącej.

— Muszę go pani przedstawić, miss Gwynne — rzekła z miną człowieka, który zamierza wyświadczyć komuś największą łaskę, jaką sobie można wyobrazić. — Archie, proszę cię na chwilkę.

Archibald Trockmorton skłonił się rycersko, gdy go matka przedstawiała młodej damie.

— Pani jest tutaj po raz pierwszy, miss Gwynne? — zapytał. — Pozwoli pani pokazać sobie widzenia godne rzeczy tutejszej okolicy? Spędzamy tutaj już trzecie lato, a moja matka może pani poświadczyć, że jestem pierwszorzędnym przewodnikiem.

— Będzie to dla mnie prawdziwą przyjemnością, jeżeli pan zechce dla mnie podjąć się tej roli — odparła Eliza otwarcie.

— Czy nie zechciałaby pani dzisiaj naprzykład wieczorem przejechać się ze mną po jeziorze. Będzie wspaniała pełnia, a pani zobaczy jezioro w tem czarownem oświetleniu. Chce pani? — Więc przy tem zostajemy.

Tu przerwano mu i odwołano do partyi tenisa. Oddalił się z powtórnym ukłonem i uśmiechem, w czasie którego białe zęby z pod ciemnych wąsów zabłysły.

Eliza nie widziała go już w ciągu dnia. Dopiero po herbacie przyszedł, ażeby się z nią udać na umówioną przejażdżkę łodzią.

Następne dwie godziny należały do najpiękniejszych chwil w życiu Elizy. Przejażdżka po srebrzystym zwierciadle wody, ciche dźwięki daleko odległych skrzypiec i światłem księżyca jeszcze uświetniona piękność jej towarzysza, to wszystko razem wprawiło ją w marzycielski stan zachwytu, iż byłoby najlepiej, ażeby się już z niego nie ocknęła!

W dwa tygodnie później, jednego ranka siedziała Eliza sama w ozdobnej altanie hotelowego ogrodu. Zatopiona była głęboko w swych myślach. Ale te musiały być bardzo miłej treści, ponieważ piękna twarz spoglądała przed się z zupełnie pogodnym wyrazem.

Rozmyślała o tych wszystkich pięknych godzinach, jakie jej ostatnie czternaście dni przyniosły. Ona i Trockmorton byli prawie nieustannie ze sobą, a Eliza nie mogła się już mylić, że na młodym mężczyźnie nie wywarła głębokiego wrażenia. Co do jej własnego serca, to jasnem było, że od pierwszego dnia poznania serce utraciła.

Wtem, dźwięk głosów rozmawiających wybił ją z marzeń. Mówiących nie mogła widzieć, bo gęste liście winnego grona, którem altana była obrośnięta, na to nie zezwalały.

— Chcę z panem pomówić, mister Trockmorton — rzekł nosowy głos mr. Henderson'a, właściciela hotelu.

— Teraz?

Jej serce uderzyło niemal słyszalnie na dźwięk ukochanego głosu.

— Przypomina pan sobie układ, jaki zawarliśmy, a według którego pan i matka pańska wakacye tutaj spędzacie za darmo? — spytał mr. Henderson.

— Czy mogę zapytać, dlaczego pan mi to przypomina? — brzmiała odpowiedź.

— Ponieważ — proszę tylko nie próbować się sprzeciwiać — ponieważ pan zdaje się zupełnie zapominać o kontrakcie. Od czasu, jak miss Gwynne tutaj przybyła, nikt inny nie istnieje dla pana. Od rana do wieczora poświęca się pan jej tylko, a do tego płaci ona tylko dwadzieścia dolarów tygodniowo. Zgubił pan może listę, na której wypisałem wszystkie nasze panie, i ile która płaci? Miss Zuzanna Spinks płaci za każdy tydzień po sześćdziesiąt dolarów, a pan od pięciu dni ani razu nawet nie zagrałeś z nią w tenisa. — Nie, nie mówię tak na wiatr tylko; prowadzę dokładnie księgi. Chcesz pan wiedzieć, co pan wczoraj robił? Przed śniadaniem był pan z miss Gwynne na jeziorze. Przed południem grał pan w tenisa z miss Gwynne i z nią potem przejażdżkę urządził konno. Po obiedzie wyjechał pan powozikiem z miss Gwynne. Przedwczoraj rano z miss Gwynne...

— Dosyć, dosyć — przerwał niecierpliwie mówiącemu głos Archibalda.

— Dobrze! Codziennie było bezwątpienia to samo! — ciągnął Henderson. — Lecz to musi się skończyć! Dzisiaj popołudniu musi pan bezwarunkowo z miss Zuzanną Spinks wyjechać na spacer.

— Przykro mi bardzo, panie Henderson, lecz na dzisiaj jest to dla mnie wręcz niemożliwem. Jeżeli pan sobie życzy, mogę jutro z nią pojechać, lecz dziś — na dzisiaj się umówiłem.

— Z miss Gwynne oczywiście?!... Cóż żałuję bardzo, lecz właśnie to musi pan w jakikolwiekbądź inny sposób uczynić. Powiedz pan miss Gwynne, co się panu podoba, ale z miss Spinks musi pan pojechać! Adieu!

Ostatnie słowa hotelarz wymówił bardzo energicznie, poczem szybkim krokiem się oddalił.

Eliza odchyliła liście i spojrzała przez otwór. Archibald Trockmorton stał nieruchomo przy poręczy i patrzał na jezioro.

Mimo własnego swego strasznego rozczarowania uczuła litość dla niego, a głos jej brzmiał łagodnie, gdy wyszedłszy z altany przemówiła do niego:

— Słyszałam wszystko! — rzekła poprostu.

Trockmorton przerażony podskoczył. Potem stanął nieruchomo, a usta mu zbielały.

— Pani... pani słyszała? — wyjąknął w końcu.

Eliza milcząco przytaknęła. Po chwili on odzyskał znowu panowanie nad sobą.

— To prawda, żyjemy tutaj za darmo moja matka i ja — rzekł. — Staram się być paniom miłym. To jest moja zapłata. Mr. Henderson sam tę myśl poddał. Przedtem płaciłem, tak samo jak inni, później on wyszedł z propozycyą. Dlaczegóż nie miałem się zgodzić na to; wszak jest to takie same źródło zarobku, jak każde inne! Przez ruinę jestem aktorem; nie chciałem tego pierwej pani mówić. Henderson widział mnie i poznał, że sceny miłosne szczególnie dobrze odgrywam.

Biedna Eliza! I ona także to samo spostrzegła!...

Aktor! To słowo okazało jej Trockmortona w zupełnie nowem świetle. Widziała teraz u niego wiele tego, czego przedtem nie spostrzegła; a niejedno, co widziała, okazało się jej teraz zupełnie odmiennem. Jego pewne, pod względem formy doskonałe ruchy, które ona pierwej za dumne i bohaterskie brała, były pozami i gestami pierwszego amanta przed lustrem wyuczonemi. Jego głos, który ona zawsze z miękkim, schlebiającym dźwiękiem basów porównywała, szeptał na tem samem jeziorze, pod temi samemi gwiazdami także innym słodkie, namiętne słówka, naprzykład rudej i piegowatej Spinks!

— Czy pójdzie pani ze mną dzisiaj jeszcze, miss Gwynne? — spytał Trockmorton w tej chwili. — Niech pani pójdzie, proszę panią, błagam panią o to! Pójdź Elizo, mimo wszystko!

Wstrząsnęła milcząco głową.

— Jak może to, co pani usłyszała, rzucać taką przepaść między dzień dzisiejszy a wczorajszy? — spytał. — Daję pani moje słowo: wobec pani nigdy komedyi nie odgrywałem!

Nawet, gdyby Eliza chciała odpowiedzieć, byłoby to dla niej niemożliwem. Jej piękne oczy załzawiły się, a gardło było jak zasznurowane.

— Nie zadawaj pani sobie trudu, rozumiem panią! — rzekł wreszcie zupełnie zmienionym, zimnym głosem. — Żegnam panią!

Coś teatralnego było w sposobie, z jakim cofnął się w bok, aby jej drogę wolną zostawić. Odwróciła się od niego i pobiegła do domu, gdzie swoje rzeczy szybko spakowała i zamówiła konie do pośpiesznego pociągu, odchodzącego wieczorem.

Zjadła obiad w swoim pokoju i zjawiła się jeszcze tylko na krótką chwilę na werandzie, gdy schodziła już do powozu. Trockmorton stał sam oparty o poręcz z prawdziwie bolesnym wyrazem na pięknem obliczu. Kiedy koło niego przechodziła, odwrócił się od niej. Stanęła mimowolnie i oczy ich spotkały się ze sobą.

— Żegnam! — rzekł poważnie, nie wyciągając wcale swej dłoni.

Eliza chciała coś powiedzieć, ale jej drżące wargi nie wyrzekły ani słowa. Podała mu tylko w milczeniu dłoń i zbiegła szybko po schodach. Trockmorton przechylił się przez poręcze i patrzył za nią, jak wsiadała do powozu, który za chwilę znikł na zakręcie drogi.

Odjechała na zawsze.

Potem odetchnął głęboko, oddechem ciężkim jak ten, który wielki ciężar na małą chwilę zrzuciwszy, znowu go na swe barki bierze. Szybkim krokiem przeszedł przez werandę do miejsca, gdzie siedziała rudowłosa, piegowata milionerka.

— Miss Suzy — rzekł ze zdobywczym uśmiechem. — Dzisiaj jest tak cudny wieczór. Czy nie mógłbym pani namówić do jednej jeszcze małej partyjki księżycowej ze mną po jeziorze?

Do L. 4515. 4136 3 3

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dostawy w drodze dzierżawnej: siana, słomy, drzewa opałowego i węgli kamiennych w następujących stacyach w obwodzie 1. korpusu dla c. i k. wojska w tychże zakwaterowanego na czas od 1 października 1908 do 30 września 1909, odbędą się rozprawy następująco:

dla Krakowa i konkurencyjnych obejmujące VIII grup, Zakrzówek, Kobierzyn, Przegorzały, Rakowice, Dąbie, Łobzów, koszary artyleryi przy ulicy Rakowickiej i Kraków lewy brzeg Wisły (wyjąwszy obecnie wyszczególnione) dla siana, słomy na podściółkę i do łóżek, następnie dla Bochni, Wadowic i Niepołomic na drzewo opałowe dnia 17 sierpnia 1908 w c. i k. magazynie żywności w Krakowie; dla Nowego Sącza na drzewo opałowe dnia 13 sierpnia 1908 w magazynie żywności w Tarnowie;

dla Ołomuńca na siano, słomę i węgle kamienne, dla Przerowa, Szymbergu na siano, słomę, drzewo opałowe i węgle kamienne dla Hranic na siano i słomę na dzień 19 sierpnia 1908, następnie dla Bielska na siano, słomę i węgiel kamienny, dla Karniowa na siano i słomę, dla Cieszyna i Bzeńca na siano, słomę, drzewo opałowe i węgle kamienne w dniu 21 sierpnia 1908 w magazynie żywności w Ołomuńcu.

Rozprawy odbędą się o godzinie 10 przed południem. Warunki do tychże zawierają ogłoszenia, znajdujące się w celu przeglądnięcia w c. k. starostwach i wojskowych (filiach) magazynach żywności w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu i Opawie.

Zeszyty warunków znajdują się w pomienionych wyżej wojskowych magazynach żywności i mogą być z tychże bezpłatnie pobierane.

Kraków, 3 sierpnia 1908.

Z c. i k. Intendentury 1. Korpusu.

C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy w Tarnowie. Nr 904.

OBWIESZCZENIE.

C. i k. wojskowy magazyn prowiantowy w Tarnowie zakupi wyłącznie od właścicieli i dzierżawców ziemskich (stowarzyszeń tychże), a zatem tylko od producentów:

		cetnarów metrycznych siana	słomy na podśc.	słomy okłotowej do sienników.
w sierpniu	1908	200	250	—
w wrześniu	„	300	250	—
w październiku	„	300	250	50
w listopadzie	„	300	250	50
w grudniu	„	300	250	50
w styczniu	1909	300	250	50
w lutym	„	300	250	—

z wolnej ręki z warunkiem natychmiastowej odstawy całej zakupionej ilości i równoczesnej zapłaty oznaczonej ceny. Każdy producent może sprzedać najwyżej 100 ctn. metr., zaś stowarzyszenie rolnicze najwyżej 500 ctn. metr. siana lub słomy.

Zakupno, względnie dostawa odbywa się co wtorku, środy, czwartku i piątku (z wyjątkiem świąt) przed południem.

Dokładniejszych informacyi zasięgnąć można ustnie lub pisemnie w c. i k. wojskowym magazynie prowiantowym w Tarnowie (ul. św. Marcina) w dniach powszednich przed południem.

Tarnów, w sierpniu 1908. 4308

WAŻNE DLA KAŻDEGO!!

TANIA SPRZEDAŻ w MAISON de BLANC

KRAKÓW, RYNEK 6.

Z powodu nadchodzącej gorącej pory sprzedaje się wszelkie towary letnie **po znacznie zniżonych cenach.** Kto chce kupić tanio, powinien skorzystać ze sposobności i u nas nabyć potrzebne artykuły mody, niżej wyszczególnione. Zdumiewająco tania sprzedaż. Naszą zasadą jest zawsze **jak najrzetelniejsza obsługa.** Dla kupujących w małej ilości tasama korzyść co dla odsprzedających. P. T. Publiczność może się o tem przekonać. Do sprzedaży częściowej jak i hurtownej są przeznaczone przedmioty wymienione niżej.

Z poważaniem **DYREKCYA.**

Koszule męskie z gorsem pikowym, w najlepszym gatunku teraz tylko . . . K 3·90
Koszule męskie z angielskiego zefiru, najpiękniejsze wzory, najlepszy gatunek . . . K 4·80
Koszule męskie z angielskiego kretonu, najpiękniejsze wzory, najlepszy gatunek . . . K 3·18
Koszule męskie z barwnym gorsem jedwabnym . . . K 3·10
Koszule męskie dla turystów, z zefiru . . . K 3·10
Koszule męskie angielskie dla turystów, najlepszy gatunek K 1·98
Kalesony najlepszy gatunek . . . K 1·70, 2·70, 3·—
Kołnierzyki, manszety, krawatki w wyborze bardzo wielkim po zdumiewająco niskich cenach.
Koszule damskie batystowe z koronkami, białe i barwne K 3·96
Koszule damskie półpłócienne, z ręcznym haftem . . . K 2·90
Koszule damskie półpłócienne, z haftem szwajcarskim . . K 2·30
Koszule damskie czysto płócienne, z ręcz. haft. od K 5·80 do 7·—
Staniki z haftem valence . . . od K 1·70 do 4·—
Kaftaniki batystowe z haftem batystowym i koronkami począwszy od . . . K 5·—

Majtki batystowe z koronkami począwszy od . . . K 3·98
Majtki z szyfonu, najlepszy gatunek, począwszy od . . K 2·80
Koszule damskie batystowe z ręcznym haftem . . . K 5·30
Halki Alpaka we wszelkich barwach, począwszy od . . K 5·50
Halki jedwabne czarne i barwne, począwszy od . . . K 14·—
Halki czarne klotowe w wyborze bardzo wielkim począwszy od . . . K 2·96
Bluzki jedwabne we wszelkich barwach począwszy od . K 7·50
Bluzki batystowe białe i barwne począwszy od . . . K 4·50
Bluzki zefirowe począwszy od . . . K 1·90
Bluzki koronkowe białe i czarne począwszy od . . . K 7·80
Ubranka dla dzieci, prać się dające, we wszelkich barwach i wielkości . . . K 3·20
Sukienki dla dzieci prać się dające i wełniane . . . K 1·50
Fartuszki dla chłopców i dziewcząt, barwne z figurami i gładkie . . . K 1·20
Angielskie chusteczki batystowe, à-jour, tuzin . . . K 3·90
Angielskie chusteczki dla mężczyzn, b. piękne desenie, ½ tuzina . . . K 3·50

Dobre chusteczki z kratką, tuzin . . . K 3·60
Dobre chusteczki z barwnym brzegiem, tuzin . . . K 2·20
Skarpetki barwne, 6 par . . . K —·96
Skarpetki barwne, 6 par . . . K 1·28
Skarpetki barwne najlepszy gatunek 6 par . . . K 2·40
Skarpetki barwne najlepszy gatunek fil de cosse para . K —·95
Pończochy damskie, para . . . K —·46
Pończochy damskie, para od . . . K —·70 do K —·90
Pończochy fil de cosse, gładkie à-jour, czarne i barwne para . . . K 1·20
Parasole półjedwabne z drutami wydrążonemi . . . K 4·20
Parasole czysto jedwabne, wyborne . . . K 10·50
Parasolki czarne i barwne począwszy od . . . K 2·30

Płaszcze do kąpieli, ręczniki, prześcieradła, bielizna, damasty czysto i półpłócienne, serwetki, ściereczki, ścierki i t. d., jakoteż wszelkie inne do tego działu należące przedmioty. Przy kupnie począwszy od 20 K otrzymuje każdy 3% opust towarem. Ruble liczy się po K 2·54. 3721 6 0

WAŻNE DLA KAŻDEGO!!

Poszukuję rządcy

do prowadzenia gospodarstwa na dwóch folwarkach około 700 morgów ornej ziemi. Gospodarstwo prowadzone w kierunku produkcyi mleka i hodowli bydła. Pobory według umowy.

Oferty wraz z odpisami świadectw proszę nadsyłać pod adresem właściciela: Zdzisław Włodek, Dąbrowica, poczta Chrostowa.

Na nieuwzględnione zgłoszenia nie odpowiadam. 4198 2 3



Pół wieku blisko prowadząc moją **HERBATĘ z Rączką,** znalazłem uznanie P. T. Publiczności, dowodem coraz to większe jej zapotrzebowanie. Starałem się nabywając i sprowadzając **HERBATY** pod warunkami możliwie korzystnymi, zadawalniać się małym zyskiem.

Jednak od kilku miesięcy **HERBATY** znacznie podrożały, wobec czego niektóre tańsze gatunki w cenie podnieść musiałem, a pragnąc utrzymać nadal dobrą opinię moich **HERBAT z Rączką** i nie zastępując ich gatunkami wątpliwej jakości, polecam zmiany te uwzględnieniu P. T. Publiczności.

HERBATY z Rączką są wszędzie do nabycia.

JULIUSZ GROSSE

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Przestrzegam przed naśladownictwem i podrabianiem mojej marki ochronnej. 3556 27 0

Towarzystwo kasynowe

w Krzeszowicach

poszukuje od 1 września br. **rutynowanego restauratora,** względnie restauratorki.

Bliższych szczegółów pisemnie albo ustnie udzieli gospodarz kasyna p. Henryk Slagórski, na którego ręce **do 20 sierpnia b. r.** oferty nadsyłać należy.

Towarzystwo kasynowe w Krzeszowicach.
4195 3 3

Subjekt cukierniczy

do ciast i pierników będzie potrzebny od 1 października do fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego w Krakowie.** 4225 3 3

Dowodnie urzędownie zebrane **Adresy** wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 21. Telefon 16881, **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 174 40 52

JAN KUBRYCHT

SKŁAD KAWY i HERBATY

PRAGA, MALA STRANA, TRŽIŠTĚ,

wysyła przez cały rok po najtańszych cenach **opłatnie do wszystkich miejscowości:**

Herbaty czarne aromat. silnie naciągające:

Kongo 1 kg. . . . K 5·—
Souchong 1 kg. . . . „ 6·—
Moning 1 kg. . . . „ 9.—
Mandarin 1 kg. . . . „ 12·—

Kawy zielone, znakomite w smaku:

Karakas 5 k. . . . K 12·—
Nowa Granada 5 kg. . . . „ 14·—
Kostarika 5 kg. . . . „ 15·—
Ceylon plantacyjna 5 kg. . . . „ 16·—
Ceylon perłowa 5 kg. . . . „ 17·—

Kawy palone: 1 kg. K 2·70, 2·90, 3·10, 3·30, 3·50, 3·80, 3·90, 4·10. 4030 7 10

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego

istniejące od lat 40,

z trzema wydziałami: literackim, przyrodniczym i artystycznym. **Początek roku** po raz trzeci nie od 15-go ale **od 1-go października.** Programy przesyła i korespondencye kursów załatwia sekretarka H. Tomaszewska w Krakowie, ulica Karmelicka l. 36.

4023 1 3 Dyrektor Józef Rostafiński.

Najlepsze hygieniczne
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 16 31 0
REIM I SPÓŁKA
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Rowery

od 140 koron wyżej
Britania
Premier
Waffenrad

oraz części składowe do tychże za gotówkę lub na raty.

Drut kolczasty, dzwonki elektryczne, wyroby nożownicze, naczynia kuchenne, naftę itp. poleca

J. Fiałkowski
Nowy Sącz. 2477 35 0

Czekolada królewska
wyborowa, wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 2391 33 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Kocioł parowy stojący

w dobrym stanie o 6² metrach powierzchni, łącznie z maszyną, z powodu zakupna większego kotła, do sprzedania.

Kocioł dotychczas w ruchu może być oddanym we wrześniu. Fabryka firmy **Stanisława Gurgula w Jarosławiu.** 4095 3 3

Ożeni się

inżynier młody doskonale sytuowany. Skromny posag wymagany. Zgłoszenia nieanonimowe i seryo traktowane pod **„Inżynier“** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inseratowego. 4110 3 3

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 2392 127 0



PSY

wszelkich ras

sprzedaje podług najstaranniejszego wyboru z poręczeniem, że nadejdą żywe, i poleca do celów **zabawy, parady, czuwania, ochrony i sportu,** słynny zakład

FUCHSŮV PSINEC — PRAGA, KLAMOWKA R.

Obficie ilustrowany wspaniały katalog z cenami wszelkich gatunków psów i radami co do chowu, pielęgnowania, tresowania ich — opłatnie po otrzymaniu 1 K. Cenniki opłacone za darmo. — Adres telegramów: **„Fuchspark Praga“** Nr telefonu 3.763. 3147 11 52

Żydowskie prywatne gimnazyum

Uhersky Brod, Morawy

3930 8 0 **Zarząd.**



LOTERYA T. S. L.

DOZWOLONA RESKRYPTEM C. K. MINISTERSTWA SKARBU Z DN. 16 KWIETNIA 1905 R. ZA L. 27,056

NA CELE OŚWIATY LUDOWEJ

JAKO TO: BUDOWĘ SZKÓŁ LUDOWYCH NA KRESACH, WALKĘ Z ANALFABETYZMEM, ZAKŁADANIE BURS, DOMÓW LUDOWYCH, OCHRON, CZYTELŃ BIBLIOTEK, ROZPOWSZECHNIANIE WYDAWNICTW POPULARNYCH I T. P.

1000 WYGRANYCH! 1000 WYGRANYCH!

GŁÓWNA WYGRANA
SZTABA ZŁOTA WARTOŚCI 10.000 KOR.

OPRÓCZ TEGO 999 WYGRANYCH, SKŁADAJĄCYCH SIĘ Z DZIEŁ SZTUKI, KSIĘGOZBIORÓW, KLEJNOTÓW, WYROBÓW PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO I T. P. OGÓLNEJ WARTOŚCI 30.000 K.

LOSY NABYWAĆ MOŻNA W TRAFIKACH, KOLEKTURACH LOTERYJNYCH LOKALACH KÓŁ T. S. L. I W ZARZĄDZIE GŁÓWNYM T. S. L. W KRAKOWIE ULICA FLORYAŃSKA L. 15.

CIĄGNIENIE 30-GO GRUDNIA 1908 ROKU.

KUPUJCIE LOSY T. S. L.

4155 3 0

SANATORYUM ZAKŁADU ZIMMERMANNOWSKIEGO

Kamienica (Chemnitz).

Dyeta; łagodne leczenie wodą; leczenie elektryczne i świetlne; wpływ psychiczny; zakład zanderowski, promienie Röntgena, d'Arsonvalizacya; kąpiele z grzanego powietrza w zimie; wygodne urządzenie pokoi. Leczenie wszelkich uleczyć się dających chorych, z wyjątkiem chorób zakaźnych i umysłowych. Ilustrowane prospekty za darmo. 3950 7 11 Lekarz kierujący **Dr Loebell.**

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA, Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik á 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 hal.
3154 10 10

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 105 94 0
inżynier **S. DZBAŃSKI**
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 3 (Telefon 5662).

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

3 zbioru majowego, poleca **handel** 65 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . K 2·80
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej 7·—
1 funt „Imperial“ cesarskiej. w oryginalnem opakowaniu 7·—
1 funt „Okruchów,, z najlepszych herbat kwiatowych 2·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. K 1·60 i 2·40
Bulion wołyński 1 kilo . . . K 12·80

W Prądniku Czerwonym

na tak zwanej Morgensternówce jest **7 parcel budowlanych do sprzedania** pod korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Csesnáka Feliksa w Krakowie, Floryańska 3. 4188 3 3

PENSYONAT

im. SOBIESKIEGO

dla uczniów szkół średnich z lepszych domów w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 12, II piętro, przyjmie jeszcze kilku uczniów. (Zobacz ogłoszenie w numerze z soboty). 3258 25 30

Mieszkania

są do wynajęcia od 15-go sierpnia lub 1-go września składające się z 4-ech pokoi, z 3-ech i 2-ch z przedpokojem i kuchnią w Półwsiu Zwierzyniec, ul. Lelewela. dom narożny „pod Białym Orłem“. Wiadomość na miejscu. 4203 3 6

Kamienica dwupiętrowa w Krakowie z dużym, pięknym ogrodem owocowym do sprzedania na bardzo korzystnych warunkach. Kapitału potrzeba 52.000 koron.

Wiadomość: Kraków, ul. Berka l. 5, I p., przecznica ul. Starowiślnej u p. Junoszy. 4062 4 6

Odznaczony medalami na wystawach krajowych

WYRÓB RĘCZNY PILNIKÓW JANA SĄDLA

Kraków-Grzegórzki, ul. Woźniakowskiego

dawniej: Plac Matejki 4.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Odbiorców w ich własnym interesie, że jako doświadczony długoletnią praktyką za granicą — zdobyłem znajomość twardzenia (hartowania) moich wyrobów, które odznaczają się starannością i wytrwałością. 3893 8 10

Ceny konkurencyjne.



3415 15 25

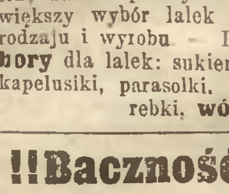
Piękne, praktyczne i trwałe

Lalki

Kraków, Wolska 1\b.
Fabryka lalek oraz klinika.
Cenniki ilustr. wysyła bezpłatnie.

Specyalność fabryki: lalki z blaszanemi głowami, włosami do czesania, w krakowskich strojach, mówiące i nowe lalki drewniane własnego pomysłu; bardzo praktyczne i trwałe. Nadto największy wybór lalek na Galicyę wszelkiego rodzaju i wyrobu. — Pozatem wszelkie **przybory** dla lalek: sukienki, buciki, pończoszki, kapelusiki, parasolki, zegarki, rękawiczki, torebki, **wózki** i t. p.

!!Baczność kolarze!!



Dla reklamy celem rozpowszechnienia firmy mej w Galicyi dostarczam za 96 K nowych rowerów z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Pierwszorzędny wyrób z 2-letnią gwar. Używane damskie i męskie po K 40, 50, 60. Świeże płaszcze po K 6, 7. Węże K 3·50 4, i 5. Klucze francuskie 60 h. Wolnobiegi K 15 i 18. Pompy 80 h, pompy nożne K 2, lampy olejne K 1·50, acetylenowe K 3 i 4, puszka Karbidu 50 h, pedały K 3·50, siodła angielskie K 3, torba trójkątna K 1, dzwonki 50 h, dzwonki kołowe K 1·50, oliwiarka 10 h, rączki korkowe 40 h, puszka do naprawek 40 h. Zupełne emaliowanie i niklowanie w ogóle odświeżenie całego roweru K 22. Wszelkie reperacye wykonuję starannie i tanio. Nie wymienione dodatki i części składowe po cenach hurtownych! Specyalny katalog o rowerach, maszynach do szycia i dodatkach za darmo. — Wysyłka za zaliczką, na rowery zadatek 15 K. Sprzedaż na raty wykluczona. Skład fabryczny: **A. Weissberga, Wiedeń, II, Unt.** Donaustr. 23/B. (Firma polska). 3562 47 0

Nowa Wieś, Willa l. 83.

8 minut od tramwaju

Do wynajęcia mieszkanie: wysoki parter: 3 pokoje duże, słoneczne, kuchnia, weranda szklona, przedpokój, łazienka, wodociąg waterkloset, nyża, spiżarka, pralnia, ogród, wszystko eleganckie z komfortem. — Wiadomość na miejscu lub: Jan Nagel, ul. Szczepańska l. 11, Kraków. 4182 6 10

Do sprzedania

maszyna parowa o sile 30 koni wraz z wszelkiemi przyborami, w bardzo dobrym stanie utrzymana, do ustawienia w każdem miejscu bez rządowej koncesyi. Bliższa wiadomość u firmy Ignacy Rajał i Syn, Kraków. 4013 9 15

Winogrona stołowe kuracyjne

najlepszy, najszlachetniejszy gatunek, co dzień świeżo rwane, 5 kg. opłatnie K 3·50. L. Altneu, Versecz 8, Węgry. 4066 7 10

L. 1927/08. 4242 3 3

KONKURS.

Urząd miejski w Husiatynie rozpisuje niniejszem konkurs na budowę **budynku szkolnego jednopiętrowego,** na pomieszczenie szkoły męskiej i żeńskiej w Husiatynie, kosztem 137.157 koron 20 halerzy. Budowa powinna być rozpoczęta z wiosną 1909, a ukończona i oddana do użytku z końcem czerwca 1910. Kwota w dwóch ratach będzie wypłacona z końcem roku 1909 i po kolaudacyi budynku.

Reflektujący na tę budowę, zechcą wnieść oferty najdalej do 10 września b. r. do urzędu miejskiego w Husiatynie, wraz z 5% wadyum w gotówce lub papierach wartościowych, mających pupilarne zabezpieczenie.

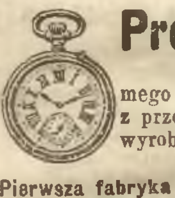
Plany i kosztorysy można przejrzeć w urzędzie miejskim w Husiatynie w godzinach urzędowych.

Urząd miejski w Husiatynie.

Dnia 9 sierpnia 1908.

Burmistrz:
Landes.

Kawaler, katol., lat 30, łagodnego charakteru, przemysłowiec mechanik, na stanowisku z płacą 160 K miesięcznie, ożeni się zaraz z panną lub wdową, która mu dopomoże swym posagiem do otworzenia na własność interesu. Łaskawe zgłoszenia pod **„Romuald 22“** poste rest. **Kraków.** 4268 2 2



Prosze zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków **HANS KONRAD,** c. i k. nadw. dost. **w Brüx Nr. 1390 (Czechy).** Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Nioma ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3491 22 60



EKSTRAKT ORZECHOWY

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W Krakowie, u Reima i Spółka, Rynek gł. Linia A-B., J. Hanaka i Spół., drogueryа, Szewska, Fr. Zopotha, drogueryа, Sienna i R. Wiskidy, pl. Maryacki.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 3938 3 6

Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska L. 2.**

Krajowe „Mydło Macierzankowe“

tylko W. Bracha z Tarnowa.

Najlepsze mydło toaletowe. Mydło Macierzankowe **jedyny niezawodny** środek przeciw wszelkim wyrzutom, pękaniu i szorstkości rąk. Liszaje, piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, wągry, pryszcze, wysypkę, łupież głowy i t. p. niszczy radykalnie. **Cena 1 mydełka 60 hal.** do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas“ Kraków ul. Długa Nr 16.**

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17.

A. Callier. **Hygiena piękności.** Praktyczny poradnik dla prawdziwie eleganckich kobiet, K 4, z przesyłką . . . . K 4·20

— **Choroby a małżeństwo.** K 3, z przes. K 3·10

A. B. de Guerville. **Walka z gruźlicą.** K 1, z przesyłką . . . . K 1·10

Dr Adam Langie. **Popularna hygiena wzroku,** z przedmową prof. Gałęzowskiego, K 3·20, z przesyłką . . . . K 3·40

NOWOŚĆ:

J. Klus. **Nowy słownik kieszonkowy polsko-niemiecki i niemiecko-polski,** K 3, z przesyłką . . . . K 3·20

3891 8 15

Renaisance. — Nowość!!! — Renaisance.

Nowo i z wielkim komfortem została otwartą

Restauracya i Kawiarnia - Grodzka L. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, obsługa à la minut. — Codzień koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów. Orkiestra pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Sellera. 2567 5 52

WIELKA NAGRODA NA WYSTAWIE W PARYŻU W ROKU 1900.

Kwizdy Korneuburgski



Proszek odżywczy dla bydła

dyctetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.

Przeszło 50 lat w bardzo wielu stajniach w użyciu przy braku chęci do żarcia, złem trawieniu, dla polepszenia smaku i powiększenia ilości mleka u krów.

Cena 1 pudełka K 1·40, ½ pudełka K — ·70.

Kwizdy Korneuburgski proszek odżywczy dla bydła jest prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustrowane cenniki za darmo i opłatn.

Skład główny: **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austro-węg., król. rumuński i książęco-bułgarski dostawca dworu, aptekarz obwodowy, Korneuburg koło Wiednia.

238 9 15

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 216 64 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.



Jazdy dla przyjemności na „Thalii"

pierwszorzędnym salonowym parowcu

AUSTRYACKIEGO LLOYDU w Tryeście

Podróż IX z Bremerhaven do Tryestu od 5 września do 1 października do wykwintnych kąpieli morskich oceanu Atlantyckiego, do Hiszpanii i Algieru. Cena jazdy za podróż morzem i utrzymanie od 520 K wzwyż.

Podróż X z Tryestu od 8 października do 4 listopada do Afryki Półn., Hiszpanii i do wysp Balearskich. Cena jazdy za podróż wraz z utrzymaniem od 650 K wzwyż.

Podróż XI z Tryestu od 10 listopada do 4 grudnia do Malty, Trypolisu, Egiptu i Grecyi. Cena jazdy morzem wraz z utrzymaniem od 600 K wzwyż.

Wycieczki lądowe urządza Thos. Cook et Son, Wiedeń, pod warunkami objętemi osobnym programem — Bliższe szczegóły: **Goldlust i Ska, Karol Gottlieb, Rynek gł. 17, Kraj. Związek turystyczny, w Krakowie,** tudzież Gener. Agentura Austr. Lloydu, Wiedeń, I., Kärntnerring 6. 4053 3 6

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOW. AKCYJNE, WIEDEŃ i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki wyrobów siatkowych.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12. Tel. 861.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane i sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty.

Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis", ogrodów, łąk, lasów i t. p.

4300 1 0

Tennis i **Rakiety** tennisowe najlepszych marek, **Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki** i wszelkie zabawy i gry ogrodowe, poleca najtaniej i w doborowych gatunkach 3551 32 0

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW, GRODZKA 2.

Nowość: Djabollo.



W przejeździe przez Kraków

proszę zwiedzić

Magazyn futer

firmy

P. Bouffal

pod zarządem St. Reina.

Największy wybór i nowości futrzanych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Kraków, pl. Maryacki 9

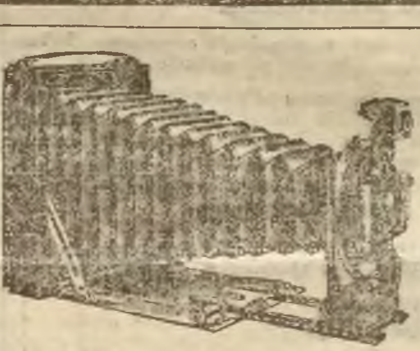
dom narożny, Rynek gł. 4. 4145 2 6

Wyborne rękawiczki skórkowe

„glacé" białe i kolorowe. Damskie i męskie para po zlr. 1·25 poleca 2434 23 0

TEOFIL BEKNER

Kraków, Długa 4 naprzeciw Izby handlowej.



Kto fotografuje

lub chce fotografować niech się zaopatrzy w cennik składu aparatów i przyborów fotograficznych

KAMERA KRAKÓW - SZEWSKA 27, (róg plant) — — — —

w którym otrzyma wszelkie przybory najlepszej jakości i po cenie najniższej, za gotówkę i na spłaty. Cenniki na żądanie bezpłatnie. Zamówienia z prowincyi uskuteczia się odwrotną pocztą nie wliczając kosztów opakowania. 3453 21 25

NAJSZLACHETNIEJSZE WĘGIERSKIE

WINOGRONA KURACYJNE

(gatunek merańskich) w pięknym koszyku opłatnie 4 K 50 halerzy. **Najlepsze winogrona stołowe** czerwone i białe chasselas, opłatnie 3 K 80 h wysyła opłatnie za zaliczką co dzień świeże **Zarząd dóbr Wilhelm Auspitz,** Lugos (Połud. Węgry). 4216 2 3



Świeżość młodocianą można zatrzymać długo, używając znanych i za dobre uznanych przetworów, **jak kremu Simon,** w połączeniu szczególnie z wybornym ryżowym **pudrem Simon,** a unikając wszelkich innych szkodliwych kosmetyków. 312 12 12

Krajowe Płótna Korczyńskie

oraz weby śląskie i irlandzkie surowe i apretowane na bieliznę wszelkiego rodzaju oraz dla robót szkolnych i dla celów malarskich

PŁÓTNA SYSTEMU Ks. KNEIPPA.

BIELIZNĘ STOŁOWĄ BIAŁĄ I KOLOROWĄ na 6, 9, 12, 18 i 24 osób.

— Ręczniki adamaszkowe. — Chustki do nosa — Ścierki — Maglowniki. —

BIELIZNĘ DAMSKĄ WSZELKIEGO RODZAJU.

FABRYCZNY SKŁAD SZYRTYNGÓW, SZYFONÓW I PERKALI z fabryki B. SCHROLLA SYNA.

KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.

poleca po cenach fabrycznych i bez konkurencyi 2677 14 0

Marya Prauss w Krakowie — Rynek główny 7.

PRÓBY NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE.

Do Polek!

Zamiast pudru francuskiego lub pruskiego, używajcie Panie:

Pudru tłustego Mimoza

wyrabianego przy pomocy robotnic polskich we fabryce chemiczno-kosmetycznej Mimoza w Podgórzu.

Pudełko pudru białego, kremowego lub różowego, pięknie perfumowanego kosztuje wszędzie 75 hal.

5% od czystego zysku przeznacza się na cele Związku polskich Niewiast w Krakowie.

4138 3 39

Domu

suchego w zdrowem położeniu o 4 lub więcej pokojach ze stajenką i t. d. i **z ogrodem** owocowym i warzywnym (razem około ½ morga przynajmniej) w jednej z niepodlegających wylewom przedmiejskich dzielnic **wielkiego Krakowa,** poszukuje się za rocznym czynszem 600—1000 koron do wzięcia w dzierżawę od 1 października b. r. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Andrzej Krajewski, właściciel realności, ul. Bema w Stanisławowie. 4223 2 3

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU",** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA, Kraków, ul. Szewska 5. — Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 3153 10 10



3803 9 10

Zakład krawiecki

w Krakowie

przy ulicy Karmelickiej l. 24,

pod zarządem

Jana Lewińskiego

poleca na nadchodzący sezon tak dla cywilnych jak też dla p. jednoroczniaków, studentów i urzędników ubrania po przystępnych cenach, z materyału dostarczonego lub w Zakładzie obranego.

Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się i nadal P. T. Publiczności

Imieniem Zakładu

4194 2 6 **Jan Lewiński.**

Kąpiele

z kwasu węglowego (CO_2)

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen

wyrabia

LWOWSKA FABRKA CHEM.

„TLEN"

Kąpiele te, stosowane na ordynacyę i pod kontrolą działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy płciowej itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki **„TLEN"**

Liczne zaświadczenia i podziękowania: Klinika chorób wewnętrznych c. k. Uniw. we Lwowie. — Do Zarządu Fabryki „TLEN" we Lwowie.

Z przyjemnością poświadczam, że stosując kąpiele z CO_2 (kwasu węglowego) wyrobu fabryki „Tlen" we Lwowie, w odpowiednich przypadkach, przyszliśmy do przekonania, że wyrób ten zasługuje pod każdym względem na zupełne uznanie, polecenie i zastosowanie w tych razach, na które kąpiele takie są wskazane.

Prof. Dr. Gluziński
dyrektor kliniki lek. Uniw. lwowskiego.
Lwów, 15 maja 1907.

Szanowna Dyrekcya „Tlenu".

Zalecone mi przez Dra Bron. Owczarskiego kąpiele z kwasem węglowym (CO_2) w ilości 30 co drugi dzień, pobrałem z fabryki „Tlen" a za ich skuteczne działanie dziękuję WWPanom.

Z poważaniem **Bolesław Lewicki**
naczelnik Wzajemn. kredytu.

Zaświadczenie. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen", zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie profesorowie: Dr Neusser, Dr Widman i Dr Prus, powrót do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpieli według wskazówek lekarskich, jak najwięcej polecam

Zdzisław Kamiński
naczelnik salinarny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „Tlen" wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia swego cierpiałem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane, słone, gorące, hydropatyczne, masowania itp., przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen" uzdrowiły mnie i od 2 lat niemam więcej bolów, ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat.

Adolf Helm
aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen" we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowym, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jaknajszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku
K. Srokowski, literat.

Do Szanownego Zarządu fabryki „Tlen".

Upraszam o nadesłanie 10 skrzynek soli do kąpieli z kwasem węglowym dla mojej kuzynki. Jest to cudowny środek, który wyleczył mnie zupełnie z reumatyzmu ręki. Od kilku lat cierpiałam tak, że ruszyć ręką nie mogłam, obecnie od roku nie czuję najmniejszego bolu i swobodnie władam ręką i t. d.

Zofia Solska.

Setki podziękowań, których dla braku miejsca nie drukujemy.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu kilku lat bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

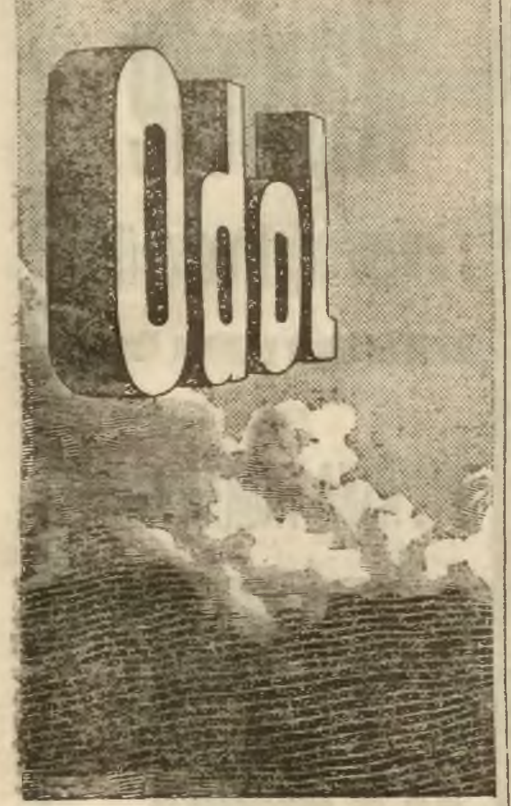
Kąpiele borowinowe z kwasem węglowym.
Kąpiele borowinowe zwykłe Francensbadzkie.
Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.
Kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.
Kąpiele siarczane z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu

Cenniki, prospekty gratis i franko.

3211 10 0

JANECZEK & ZIEMBICKI, Kraków, Rynek 8 polecają największy wybór wyrobów ze skóry — bronzu i drzewa po cenach nizkich.



3626 4 4

Wdowa

z lepszego domu poszukuje zajęcia w jakiemkolwiek sklepie. Zgłoszenia pod „Franciszka" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4287 1 3

Z dobrego domu

panienki lub studenci znajdą pomieszczenie w inteligentnym domu wyższego urzędnika państwowego w Krakowie. Opieka sumienna. Warunki przystępne. Zgłoszenia pod adresem Drukarni Tygodnika chrzanowskiego dla „K". w Chrzanowie. 4280 1 9

Obiady

smaczne, zdrowe, nie drogo, tamże pokój kawalerski, Niecała 14, parter, na prawo 4298 1 5

PALARNIA KAWY



poleca szczółowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych

M. JAWORNICKI.

93 267 0

Egzaminowany sekretarz

zarazem kasyer gminny poszukuje stałej posady. **„Sekretarz 131"** poste restante **Nowesiolo ad Stryj.** 42.8

Prospekt

znanej poza granicami Europy dawnej **Akademii handlowej** w Lipsku wysyła za darmo dyr. Frydr. Mester, Lipsk, Johannisplatz 5. 4283 1 5

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 3975 18 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Biuro handlowo-agencyjne JAKÓBA REMBACZA

Lwów, ulica Kopernika 16.

Przyjmuje zamówienia w każdej gałęzi handlu i przemysłu, uskutecznia przesyłki z fabryk, warsztatów, składów itp. tak krajowych jakoteż i zagranicznych. Poszukiwani agenci bez różnicy zawodu — przedmioty nowościowe i pokupne. Marka na odpowiedź. 4281 1 4

Jednego lub dwóch studentów

przyjmę na stancyę. Cena przystępna, opieka troskliwa, wikt zdrowy. Wiadomość: Karmelicka 37, III piętro. 4303 1 2

Winogrona stołowe

rozm. szlachetne gatunki K 3·20, najlepsze muskat. K 4·50, melony ananasowe i turkestańskie K 2·60, jabłka K 2·60, gruszki K 3·60, brzoskwinie K 4, pomidory K 2·60, śliwki K 2·40, miód pszczelny z poręczeniem naturalny K 7, baryłka 4 ltr. dobrego czerwonego lub białego wina stoł. K 4·50 opłatnie do każdej stacyi za zaliczką **S. Hahn,** Exporthaus, Werschetz, Südungarn. Dla kupców ceny osobliwe. 4290 1 3

Potrzebny jest zaraz do większego majątku

korespondent

który umie biegle pisać na maszynie. Znajomość stenografii pożądana.

Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya »N. Reformy« pod **4275.** 4275 2 3

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, Tel. 43.

302 65 0

poleca

NA OBECNY SEZON

nowości w materyałach i gotowej konfekcyi damskiej.

Rękawiczki francuskie i angielskie i kapelusze „Panama".

Reim i Spółka, Kraków, Rynek 37, linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych:

Cement i Gips sztukaterski i murarski. Wapno hydrauliczne. Antimerulion. Karbolineum Avenarius. „Dezodor" proszek desynkcyjny. „Termalit" na mole. Tektury smołowe do pokrywania dachów. Smołowiec gazowy i drzewny. Farby na dachy. Farby do fasad. Lakiery do kapeluszy słomkowych. Środki do czyszczenia plam. Farby do firanek i materyj.



Przybory do gier sportowych angielskich

„LAWN-TENNIS", „CROQUET", „FOOT-BALL"

oraz

Przyrządy gimnastyczne, ogrodowe. Huśtawki. Balony i piłki gumowe. Hamaki dla dorosłych dzieci. — Przybory do rybołostwa. Nowość **„Djabolo"** najnowsza gra i zabawka.

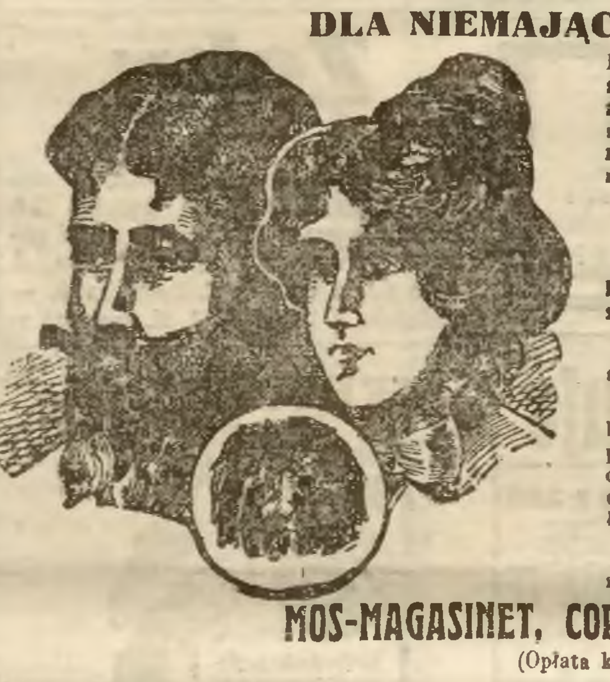
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Farby olejne do użycia gotowe. Farby olejne do podłóg. Farby lakierowe, szybko schnące. Lakiery bursztynowe i spirytusowe do podłóg. Masę woskową do zapuszczania podłóg. Masę francuską do zapuszczania posadzek. Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

Perfumy. — Wodę kolońską. — Mydła toaletowe. — Pudry. — Wody i olejki do włosów. — Środki do czyszczenia zębów i inne artykuły toaletowe. 3951 2 2

10.000 KORON NAGRODY

DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos".** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 KORON GOTÓWKĄ

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania **I. C. Dr Tverg, Kopenhaga.**

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakow. dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN 333 DANMARK (Dania).

(Opłata kart koresp. 10, a listów 25 h.) 4312 1 2

Młyn

walcowy amerykański w Nowym Sączu, modnie urządzony, z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczemi i ogrodem obszernym, roczny przemół do 80 wagonów, jest do wydzierżawienia, lub z wolnej ręki do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd młynów w Nowym Sączu, ul. Młyńska l. 374.**

Merańskie winogrona kuracyjne

wysyła w 5 kg. koszykach po K 3·60 za zaliczką co dzień od 2-go sierpnia do października, opłatnie do każdej poczty austro-węgierskiej **Alojzy Libardi,** wysyłka owoców i winogron **Untermais-Meran.** 4217 1 30

Do sprzedania

realność w Skawinie składająca się z kamienicy piętrowej o dwóch frontach i z $6^1/_2$ morga pola. Potrzebna gotówka 10.000 koron. Dług hipoteczny pod bardzo korzystnemi warunkami wynosi 10.000 koron. Wiadomość: tylko Kraków, Retoryka 4, parter, u właścicielki. 4261 1 4

!! WAŻNE !!

dla Pp. Inżynierów, Architektów, Budowniczych i Właścicieli realności.

Wykonuję wszelkie roboty w zakres ciesielstwa wchodzące od najprostszych do artystycznych bardzo starannie, z materyału dobrego i po cenach bardzo niskich. **Aleksander Karwat,** egz. i konc. majster ciesielski, Dębniki, Podgórska 28. 4060 4 10

Willa pod Krakowem

pół godziny od rynku, z ogrodem owocowym, budynkami gospodarskiemi, inwentarzem **do sprzedania.** Wiadomość: ul. Warszawska 3, II piętro, na prawo, od 12 do 2. pośrednictwo wykluczone. 4133 4 4

Ogłoszenie.

Dnia 26 sierpnia 1908 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym Oddz. XVI w Krakowie dobrowolna publiczna licytacya realności pod lk. 170 Dz. IV w Krakowie, przy ul. Siemiradzkiego l. or. 23 i ul. Karmelickiej l. or. 53 położonej, po ś. p. Józefie Kurzyckim pozostałej.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w kancelaryi sądowej, 4277 1 3

Słynna z dobroci

Herbata z marką „DZWON".

¼ funta okruchów bar. dobrych	35 ct.
¼ funta herbaty „Łuszczej"	40 ct.
¼ funta herbaty „Kitajska"	50 ct.
¼ funta herbaty „Mandaryn bouqu"	75 ct.
¼ funta herbaty „Hawa Ceylon pekoe Tea"	po 60 i 70 ct.

Wyłączne zastępstwo herbaty rosyjskiej Sergiusza Perłowa z Moskwy

Największy skład samowarów rosyjskich 3966 7 20

Wyłączne zastępstwo samowarów spirytusowo-gazowych „Niuta"

AG. LISOWSKI dawniej **„FORTUNA"**

w Krakowie, Sukiennice 23, vis a vis ul. Szewskiej.

NOWOŚĆ! Samowary spirytusowo-gazowe „Niuta", niedrogie, a bardzo praktyczne.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej – parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro – telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną poczta.

3573 22 0

175 tuzinów obrąbionych prześcieradeł bez szwu

150 centymetrów szerokich a 2 metry długich, z poręczeniem czysto lnianych, z najlepszej przędzy lnianej sporządzonych — do sprzedania wskutek ograniczenia wyrobu po 2 K 40 h. Takie samo prześcieradła, lecz 2 metry 25 centymetrów długie po 2 K 80 h za sztukę. — Wysyła się najmniej 6 sztuk za zaliczką. — UWAGA! Za nieodpowiednie zwracam pieniądze, przeto bez ryzyka. 4282

S. STEIN, tkalnia płócien, Nachod w Czechach. Postfach 34.

Praktykanta

biurowego przyjmie hurtowny skład papieru i tektur K. Angelusa w Krakowie, ul. św. Marka 19. Zgłoszenia osobiste od 10—12 przedp. 4193 3 3

Studenci

znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem. Warunki przystępne. Konwersacya francuska bezpłatnie, fortepian na miejscu. — Ul. Dolnych Młynów 1, 3, 1 p. 4173 7 19

Porter angielski

oryg. **wytrawny,** poleca firma 4218 2 6

A. HAWEŁKA

c. k. Dostawca Dworu w Krakowie.

Wdowa po urzędniku poszukuje obowiązku od 1 września u wdowca lub na plebanii. Zajmie się kuchnią i gospodarką. Adres: **A. H.** dom p. Ryndaka, Ciężkowice, p. Szczakowa. 4291 1 2

Korzystna lokacya.

Kto posiada znaczniejszy kapitał, powinien zamiast na oszczędność włożyć do interesu, który przynieść może większe materyalne korzyści a zarazem znacznie podnosi nasz przemysł.

Pewne towarzystwo mające na celu założenie przedsiębiorstwa znakomicie się rentującego, przyjmie jeszcze kilku spólników.

Ktoby zaś posiadał większy kapitalik, mógłby sam zakupić interes, którego rentowność może być zapewniona.

Zgłoszenia pod znakiem: **„Przemysł to nasza siła"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4292 1 3

LW. 61.850/08. 4288

Obwieszczenie.

Od 1-go stycznia 1909 są do wydzierżawienia dochody mytnicze na dwudziestu sześciu rogatkach krajowych, a mianowicie:

W Repechowie, Szpilczynie (pow. Bóbrka), w Gnojniku, Iwkowej, Kurowie, Łososinie Dolnej, Pomianowej (Okocim, pow. Brzesko), w Kurzanach (pow. Brzeżany), w Babicach, Chełmku (pow. Chrzanów), w Horodence (Raszków), Niezwiskach (pow. Horodenka), w Żydatyczach (Podliski małe, pow. Lwów), w Dębowie (przysiółek Wojciechówka), Jaworniku Polskim, Kańczudze, Mokrej Stronie pod Przeworskiem (pow. Łańcut), Kutce ad Podwinie (pow. Rohatyn), w Rozwadowie (pow. Tarnobrzeg), w Tłustem, Dobrowlanach, Kasperowcach (pow. Zaleszczyki), w Zbarażu (pow. Zbaraż), w Pieczychwostach i w Mostach Wielkich (stacya myta drogowego i stacya myta mostowego, pow. Żółkiew).

Bliższą wiadomość co do warunków licytacyjnych tych myt oraz formularz na ofertę otrzymać można w Dep. IV. Wydziału Krajowego lub też w kancelaryach właściwych Wydziałów powiatowych.

We Lwowie, dnia 28 lipca 1908.

Pietrowski.

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim

PROGRAM

od 16 do 31 sierpnia

Cłou światowych atrakcyj!

The Leyghtons, sensacyjni akrobaci na globusach. **Bruno Pitrot,** nowość na reku ruchomym. **Jack Lowes & Miss Rosa,** duet amerykański. **Chas. & Mimie Heyn,** wirtuozi na kornecie i fanfarach. **Mart. Kempiński,** humorysta polski. **Ella Corsa,** fantastyczna scena choreograficzna „Czarodziejka księżyca". **Zetto & Zetto,** najkomiczniejszy akt żonglerski. **Bioskop ameryk.,** nowa serya żywych fotografii.

Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 99 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Przyjmę

na stancyę z utrzymaniem dwóch studentów. Opiekę najtroskliwszą zapewnia się. Syn w domu, akademik, może udzielić pomocy w naukach w razie potrzeby. — Adres: **M. M. 186** poste restante **Kraków.** 4296 1 3

Fortepian używany, w dobrym stanie, jest do sprzedania. — Wiadomość w handlu ulica Szewska 14. 4295 1 3

Znakomitą

karmę dla koni

w większej ilości można nabyć po niskiej cenie w drogueryi przy ul. Zwierzynieckiej l. 4. 4299

Przyjmę na mieszkanie

kilku uczniów szkół średnich. Staranna opieka, hygiena, kuchnia wyborowa. Warunki wyjątkowo przystępne. **Krupnicza 16, II. p.,** przy plantach, kilka minut od Rynku. 4286 1 10

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.

4028 10 10

OWOCE!!

Śliwki olbrzymie K 3·25, gruszki deserowe, jabłka deserowe po K 3. wszystko najlepsze i najpiękniejsze wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką **D. Gottfried,** Zaleszczyki 4. 4279 1 4

Oświadczam powtórnie

że żadnych zobowiązań, ani zaciągniętych długów przez moją rodzinę płacić nie będę.

Kraków, dnia 13 lipca 1908.

Józef Guzikowski, Kraków, Długa 47.

4103 2 3

Osoba

mająca chlubne świadectwa, wydane jej przez lekarzy, chętnie poświęci się pielęgnowaniu chorych osób w domach prywatnych. Łaskawe zgłoszenia pod **J. K.,** Krótka 3, Kraków. 4239 3 3

Majątek

w obszarze 300 m. w tem 150 m. wikliny koszykarskiej. 12 km. gościńcem do kolei. Pola wydzierżawione po 60 K za morg. Duży ogród owocowy. Dom mieszkalny o 10 pokojach w ładnym parku. Młyn o sile 35 koni. Suche dochody 3.300 koron. Do sprzedania lub zamiany na większy majątek. — Zgłoszenia pod **K. F. 4197.** przyjmuje Administracya „N. Reformy" w Krakowie. 4197 3 6

Winogrona stołowe i kuracyjne

najszlachetniejsze, wybierane gatunki, wysyła w 5 kg. patent. skrzynkach, dobrze opakowane, opłatnie, nie licząc za opakowanie, za 3 K 70 h. za zaliczką **Frankl & Comp.,** Trauben und Obst-Export, Versecz (Poł. Węgry). 4206 3 3

L. 1894/03. 4297 1 3

Konkurs.

Zarząd miasta Sokołowa koło Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza miejskiego** z roczną płacą 1.200 koron.

Posada ta będzie zaraz do obsadzenia na rok prowizorycznie, po roku nastąpić może stabilizacya.

Mający chęć objąć tę posadę mają wnieść ukokumentowane podania **do 15 września 1908.**

Zarząd miasta Sokołów.

Dnia 12 sierpnia 1908

Komisarz rządowy: **Rampelt.**

Z powodu zaniechania dalszego trzymania tego przedmiotu jest do sprzedania znajdujących się jeszcze na składzie

200 tuz. prześcieradeł

najlepszej jakości, **czysto lnianych,** zupełnie obrąbionych 150 cm. szerokich 2 m. długich, po cenie wyrobu K 2·40 za sztukę. Za niestosowne zwraca się pieniądze natychmiast. Wysyłka za zaliczką. Tensam towar długości 225 cm. K 2·90 za sztukę. **Tkalnia Joanny Löwi,** Arnau (Czechy). 4284 1 2

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.